Nr. 306. Kraków, Czwartek 18 Lipca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	60 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwurazową	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
W Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
W innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 22 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9

Cena numeru 22 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopmana A. Salomonowej, ul. Szczepańska 4; Biuro dzienników M. Lipszyca, ul. Jagiellońska 7 i Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5; W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie E. Rosksch. — W Wiedniu Dumas Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — H. Dukes Nachfolger; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i W...) R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h, za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 1·50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pierwsze posiedzenie Izby posłów.

Kraków, 18 lipca.

W porze, gdy parlamenty pomimo wojny rozpoczęły w innych państwach swoje ferye letnie, austryacka Izba posłów rozpoczęła dopiero przedwczoraj swoje obrady ku wielkiemu rozczarowaniu tych, którzy sądzili, że może jednak obejdzie się bez parlamentu. Zaiste — lepiej późno, niż nigdy. Izba posłów podjęła zatem swoją prawodawczą działalność, aczkolwiek nie został spełniony ani jeden z tych warunków, od których rząd uczynił wogóle zależnem zwołanie Rady państwa.

Wtorkowe, pierwsze posiedzenie Izby, było dowodem, że stosunek jej do gabinetu nie uległ żadnej zmianie. Zaledwie ministrowie z prezydentem Seidlerem na czele pojawili się w sali obrad, Czesi powitali ich hałaśliwymi okrzykami. Stwierdza to ogólnikowo Biuro korespondencyjne, ale w rzeczywistości burza czeska trwała prawie podczas całej mowy dra Seidlera, przyczem także część Niemców sekundowała Czechom za pomocą takich okrzyków, jak »von Teufels Gnaden«, co było aluzyą do posła Teufla, który odgrywa usilnie rolę giermka u boku dra Seidlera. Czesi podczas mowy Tuszara odśpiewali pieśń »Kde domuw muj«.

Mowa dra Seidlera była wogóle pod względem momentów politycznych bardzo uboga. — Zbliża się piąty rok wojny, która spowodowała tyle przewrotów i kryje w sobie niejedną jeszcze tajemnicę, a prezydent gabinetu w takiej chwili częstował Izbę komunałami prawnopaństwowemi. Nie można rządzić w Austryi bez Niemców, a tem mniej przeciwko nim — wołał z emfazą prezydent gabinetu, zapominając, że już dawno dosłownie to samo powiedział inny prezydent gabinetu, hr. K. Badeni, któremu za to przy sposobności urządzili Niemcy rewolucyę uliczną. Jeżeli jednakże Niemcy uważają się za »kręgosłup państwa« i pragną dla siebie przywilejów narodu panującego, to inne narody, stanowiące 65 procent ludności, także kulturalne i ekonomicznie silne, nie mogą chyba na to w krótkiej drodze się zgodzić. Słusznie też odpowiedział poseł Tuszar, że dr Seidler chce być niemiecko-narodowym prezydentem gabinetu, co musi wywołać dalsze walki narodowościowe. A poseł socyalistyczny dr Ellenbogen wyraźnie sformułował przyszły ustrój Austryi, gdy oświadczył, że Austrya powinna stać się związkowem państwem autonomicznych narodów.

Łaskawe słowa, że brama do porozumienia stoi zawsze otworem, brzmią co najmniej dziwnie w ustach prezydenta gabinetu, a zbyteczną już była uwaga, dla nas przynajmniej, że nad tą bramą widnieje napis: »W i t a j c i e, k t ó r z y t r w a c i e w w i e r n o ś c i d l a d y n a s t y i i d l a p a ń s t w a«. Stosunek Polaków do dynastyi i państwa jest tak znanym rozdziałem dziejów Austryi, że niema potrzeby rozwodzić się nad nim. Ale obecny gabinet zdradza nieustannie tendencyę utożsamiania siebie z państwem.

To, co dr Seidler w mowie swojej oświadczył pod adresem Polaków, jest taktyką dłużnika, który mówi o małych długach, pomijając wielkie. Prezydent gabinetu wspomina o wypłatach za świadczenia wojenne, a cały kompleks naszych żywotnych spraw narodowych załatwia frazesem, że rząd uczyni zadość »narodowym potrzebom zamieszkałych w Galicyi plemion«. Również to, co dr Seidler powiedział we wtorek po południu w Izbie panów o kwestyi polskiej jest szablonową odprawą dla Polaków.

Czego żądają Polacy w odniesieniu do Galicyi i do narodu całego, o tem wie dobrze zarówno rząd jak i parlament. Na tej platformie może nastąpić porozumienie.

»Czas« poddaje mowę i stanowisko dra Seidlera bardzo ostrej krytyce, przy czem, jako najważniejszy moment wczorajszego posiedzenia Izby posłów podnosząc fakt, że r z ą d n i e w n i ó s ł z a p o w i e d z i a n e g o p r z e d ł o ż e n i a o p o d z i a l e G a l i c y i i prawdopodobnie już go nie wniesie.

»Słabość gabinetu — pisze »Czas« — uwidoczniła się najlepiej w kwestyi nam najbliższej — w kwestyi podziału Galicyi. Myśl podziału, podsunięta przez Rusinów w związku z traktatem brzeskim, zrodzona przeto w sferze stosunków zagranicznych, natrafiła u dra Seidlera, jak wogóle u biurokracyi wiedeńskiej na grunt nazbyt wdzięczny. Nie znając ani stosunków kraju, ani całej trudności sprawy, nie wiedząc o projektowanem przez Polaków rozwiązaniu w duchu autonomii narodowej, sądził dr Seidler, że znalazł sposób złamania wpływu Polaków i zapewnienia elementowi niemieckiemu raz na zawsze kierowniczego stanowiska. J u ż d z i s i a j w i d a ć, ż e c a ł e t o w y r a c h o w a n i e g r u n t o w n i e g o z a w i o d ł o. W sferze stosunków zagranicznych nastąpił zwrot, jaki zapewne bliżej niebawem się ujawni, a który polega na zrozumieniu, że p o d z i a ł G a l i c y i z e s t a n o w i s k a p o l i t y k i z a g r a n i c z n e j j e s t z a s a d n i c z y m b ł ę d e m.

Wywody swoje kończy »Czas« następującym zwrotem:

»Jeśli podnoszą się w obozie niemieckim głosy przedstawiające Polakom, że odmówienie budżetu drowi Seidlerowi może się przemienić w ich klęskę, o ileby ten budżet bez nich przeszedł, to są to głosy fałszywe. Taką klęskę wytrzymamy bez szkody. Dla nas najważniejszą rzeczą jest to, że nie udało się dr Seidlerowi ani żadnemu z naszych nieprzyjaciół wpędzić nas wbrew naszej woli na teren opozycyi zasadniczej przeciwko państwu, a że przez taktykę opozycyi osobistej osłabiliśmy i osłabimy pozycyę premiera do tego stopnia, że o w y k o n a n i u j e g o p l a n ó w c o d o p o d z i a ł u G a l i c y i i m a r z y ć m u d z i ś n i e w o l n o. Czy wobec tego poprosi o dymisyę już w tym tygodniu, czy w następnym, czy może dopiero w sierpniu, to jest rzeczą doprawdy drugorzędną. Zasadniczą rzeczą jest ten pomyślny zwrot, jaki zapowiada się coraz widoczniej w sprawie podziału kraju«.

Z Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 lipca.

Wczoraj po południu odbyło Koło polskie krótkie posiedzenie plenarne, na którem załatwiono szereg spraw bieżących.

Konferencya w sprawie procesu w Marmaros Sziget.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 lipca.

Posłowie Jaworski i Loewenstein odbyli wczoraj z ministrem obrony krajowej Czappem dłuższą konferencyę w sprawie postępowania węgierskich władz granicznych wobec obrońców i dziennikarzy w Marmaros Sziget. Dzisiaj odbędzie się w tej sprawie dalsza konferencya w ministerstwie obrony krajowej, a wezmą w niej udział posłowie Loewenstein, Jaworski, Zieleniewski, tudzież profesor pułkownik Lelewehr.

Konferencye te pozostają w związku z interwencyą dziennikarzy w Wiedniu.

„Fremdenblatt“.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 lipca.

»Fremden-Blatt« przestał być od dnia dzisiejszego pismem ministerstwa spraw zagranicznych.

Zawieszenie „Narodni Politiky“.

(Telefonem).

Praga, 18 lipca.

Wczoraj o godz. 9 wieczorem uwiadomiono wydawnictwo »Narodni Politika«, że pismo to **zostaje wstrzymane na przeciąg trzech dni.**

Akcya Czecho-Słowaków w Rosyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 lipca.

»N. W. Abendblatt« donosi z Londynu:

General Horwat wysłał parlamentarza do generała Diederichsa, dowodzącego brygadami czesko-słowackiemi od czasu, gdy brygady te stanowią część armii rosyjskiej. Następnie zjechali się Horwat i Diederichs w Grodkowie. — Horwat oświadczył gotowość przyznania brygadom czesko-słowackim wszelkich udogodnień, tudzież wystosowania do rządu chińskiego prośby, by pozwolił na przejazd wojsk rosyjskich do Mandżuryi.

Wiedeń, 18 lipca.

»N. W. Abendblatt« donosi z Genewy:

»Journal de Genève« donosi, że angielska komenda, która przyjechała do Archangielska, uchwaliła, iż czesko-słowacka główna kwatera ma być przeniesiona do Petersburga. Ma się to stać przy pomocy socyalnych rewolucyonistów.

Ofenzywa niemiecka na zachodzie.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 lipca.

»Zeit« donosi z Londynu:

»Daily News« donoszą z frontu francuskiego: Nieprzyjaciele zostali na wschód od Reims wszędzie powstrzymani. Na zachodzie udało się im w kilku miejscach przekroczyć Marnę. — **Przekroczenie Marny było głównym celem Niemców.**

Nowy projekt celów wojennych koalicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 lipca.

»Abend« donosi z Genewy:

»Temps« donosi, że na życzenie Wilsona uchwaliła rada wojenna wersalska nowy projekt celów wojennych koalicyi. Równocześnie poddano na życzenie Wilsona rewizyi plan strategiczny na rok następny.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 18 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 17 bm.:

Na południe od Asiago zdołały dwie kompanie angielskie przejściowo wtargnąć do naszych rowów. Odrzucono je po krótkiej walce.

W dolinie Brenty przedsięwzięte patroli przysporzyło nam 30 jeńców i dwa karabiny maszynowe.

Straty nieprzyjaciela w ostatnich walkach na Sorallolo były bardzo ciężkie. Na wąskim odcinku frontu naliczono więcej niż 500 zwłok żołnierzy włoskich.

W Albanii położenie nie zmieniło się.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 18 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 17 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: **Czynność bojowa ożywiła się dopiero w godzinach wieczornych. W czasie natarć wywiadowczych na północny zachód od Ypern wzięliśmy jeńców. Na południowy wschód od Hebuterne powtarzał nieprzyjaciel swe ataki bez skutku.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Miejscowe walki koło kępy Salieres i na zachód od Chateau Thierry. Na południowy zachód od Courtemont posunęliśmy nasze linie naprzód aż do odcinka Surmelin.**

Gwałtowne przeciwataki wykonał nieprzyjaciel licznemi siłami na nasz front na południowym brzegu Marny. Ataki jego załamały się wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela, częściowo po zaciętej walce przed naszemi liniami. Na północnym brzegu Marny rozszerzono sukcesy, osiągnięte w pierwszym dniu ataku. Po odparciu francuskich przeciwataków posunęliśmy się za nieprzyjacielem aż na wzgórza na północ od Venteuil i walcząc, utorowaliśmy sobie drogę przez lasy Rodemal i las Królewski. Po obu stronach Ardre odrzuciliśmy nieprzyjaciela na wzgórza reimskie między Manteuil a Pourcy. Na wschód od Reims położenie nie zmieniło się. Ostrzeliwaliśmy silnie linie nieprzyjacielskie i poprawiliśmy nasze stanowiska nad gościńcem rzymskim i koło Suippes. Na północny zachód od Massiges zdobyliśmy kilka ufortyfikowanych wzgórz. Liczba jeńców podwyższyła się na przeszło 18.000

Nad polem bitwy zestrzelono wczoraj ponownie 36 nieprzyjacielskich samolotów i dwa balony na uwięzi. Porucznik Menkhoff zwyciężył w walce napowietrznej po raz 37 i 38, porucznik Loewenhardt po raz 37, nadporucznik Loerzer po raz 26, porucznik Bolle po raz 22, wicefeldwebel Tom po raz 21.

Pierwszy generalny kwatermistrz
L u d e n d o r f f.

Proces w Marmaros Sziget.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Marmaros Sziget, 18 lipca.

Na rozprawie dnia 15 b. m. ppor. leg. Tadeusz Bełdowski na pytania postawione mu przez przewodniczącego rozprawy, zeznaje, że na dziesięciu wozach, które wziął ze sobą, zabrał jako uzupełnienie racyi podstawowej konserwy mięsne i suchary. Poszczególne oddziały nie mogły brać tyle, ile chciały, gdyż wogóle nie było tak wielkich zapasów. Kwotę 2000 koron, którą oskarżony wziął ze sobą, oddał sam pewnemu oficerowi po przybyciu w pierwszym dniu do Huszt. O projektowanem przejściu do Muśnickiego nie mówił nikomu.

Chorąży leg. Władysław G o e b e l wnet po zawarciu traktatu brzeskiego miał słyszeć o rozszerzonych wśród legionistów pogłoskach co do zmiany miejsca pobytu, o obsadzeniu odcinka, jakoteż o przeniesieniu siedziby Polskiego Korpusu Posiłkowego do Polski, na obszar okupacyjny austryacki albo niemiecki, gdzie miałoby nastąpić zjednoczenie z grupą Muśnickiego. Tę ostatnią wersyę miał nawet oskarżony czytać w urzędowym komunikacie, jaki rzekomo podała „N. Reforma“. Oskarżony świadcza, że pogłoskom tym nie przypisywał żadnego wielkiego znaczenia, gdyż takie pogłoski były rozszerzane przed każdorazową zmianą stanowiska. W przededniu krytycznego dnia dowiedział się od podoficera, że zarządzono pogotowie marszowe, a także jego przełożony ppor. Bełdowski powiedział mu, że prawdopodobnie będzie tu chodziło o zmianę stanowiska. Po południu tego samego dnia oskarżony był obecny przy tem, jak komendant podczas odprawy dawał podoficerom rozmaite rozkazy. O godzinie 8 wieczorem nastąpił odmarsz i oskarżony maszerował jużto przy trenie urzędu prowiantowego, jużto przy trenie piekarni polowej. Gdy znajdował się na końcu kolumny, zaskoczyły go nagle usłyszane strzały. Ukrył się w jednem z pobliskich pól i tam pojmała go austro-węgierska patrol i odprowadziła do drugiej dywizyi kawaleryi. Gdy usłyszał strzały, odrazu poznał, że pochodzą one ze strony austryackiej i sądził, że chodzi o podstępne internowanie legionistów. Oskarżony wogóle nie miał wrażenia, jakoby się działo coś niedozwolonego.

Jednoroczny ochotnik sierżant Legionów, Jan D r e w n i a k, zeznawał, że od czerwca 1916 był przydzielony do urzędu gospodarczego P. K. P. Od ppor. Bełdowskiego otrzymał rozkaz uzupełnienia racyi podstawowej, aby pokryć dalsze zapotrzebowanie wojsk. Podczas wydawania tej racyi kapral dyżurny zawiadomił go o zarządzonem pogotowiu marszowem. Oskarżony podał, że pewna pani, której nazwiska nie chciał wymienić, zapytała go, czy prawdą jest, że legioniści wysadzą w powietrze dworzec w Łużanach i odejdą do Rosyi. Wieczorem krytycznego dnia był obecnym przy odprawie, podczas której ppor Bełdowski wydawał różne rozkazy. Przed godziną 8 wieczorem oskarżony wezwany został przez pewnego żołnierza do zbiórki w pełnem uzbrojeniu na placu alarmowym. Od Łużan szedł w kierunku ku Czerniowcom aż poza Mamajesti. Koło Żuczki zauważył automobil, w którym stało kilku żołnierzy. Jeden z żołnierzy, który przyłączył się do przechodzącej kolumny, opowiadał, że kapitan komendy grupy Kozak czeka na pewnego oficera legionowego. Między Mahala a Żuczką kolumna stanęła i wnet potem nadszedł oficer, który wszystkim rozkazał ruszyć z powrotem i broń złożyć. W międzyczasie oskarżony słyszał liczne strzały, a potem szybki ogień. Gdy uspokoiło się nieco, ruszył w kierunku Sadagóry, gdzie go pojmał patrol austro-węgierska. Oskarżony podczas odmarszu sądził, że chodzi o ćwiczenie, a po strzelaninie sądził, że następuje rozbrojenie.

Porucznik Legionów Stanisław Z y c h l i ń d r o w s k i opowiadał, że dnia 14 lutego od kapelana polowego Pallasa (może Panasia?) w komendzie dowiedział się, że chorąży leg. Gumiński pojechał dla przewiezienia rozkazów do grupy marszałka polnego Kosaka do Czerniowiec. Tego samego dnia o godzinie 10 wieczorem przybył do niego rotm. Torma i ppor. Bełdowski, w ciągu nocy zjawił się także kapitan intendent dr Górecki i zapowiedział pogotowie marszowe. Górecki dodał przytem, że mają być przygotowane dwie piekarnie, oraz, że o godzinie 4 po południu należy oczekiwać dalszych rozkazów. O godzinie 4 po południu oskarżony dowiedział się o rozkazie odmarszu. Wiedział o tem, że cały Polski Korpus Posiłkowy udaje się do Muśnickiego, i powiedział także swoim żołnierzom wieczorem podczas zbiórki. Rozkazał im, aby podczas marszu trzymali największy porządek. On sam maszerował na końcu kolumny i doszedł aż do Żuczki, gdzie część tej kolumny odcięto. Tam usłyszał także strzały. — Wtedy chciał powrócić do swego oddziału, ale w drodze pojmano go i odprowadzono do Żuczki. Podległym sobie żołnierzom dał rozkaz z własnego popędu. Oskarżony był pewny tego, że całe przedsięwzięcie było zainicyowane przez Polski Korpus Posiłkowy i że jest legalne. Wreszcie oskarżony odpierał stawiane mu zarzuty.

(Telefonem).

Lwów, 18 lipca.

Korespondent wasz rozmawiał wczoraj z radnym miejskim, drem Antonim W e r e s z c z y ń s k i m, który po kilkudniowym pobycie w Marmaros Sziget, jako delegat Rady miasta Lwowa powrócił stamtąd przed kilku dniami.

W rozmowie stwierdził dr W e r e s z c z y ń s k i, że w ciągu rozprawy uderza przedewszystkiem tragiczna pomyłka, widoczna w pojmowaniu i traktowaniu sprawy przez sąd i przez oskarżonych. Ta pomyłka, która w ciągu całej rozprawy panuje w sali sądowej, wychodzi poza nią i stąd dzieje się, że to, co mówią i co zrobili legioniści, znajduje w całem społeczeństwie polskiem żywy oddźwięk, a opinia sądu jest podzielana przez wyższe czynniki centralistyczne. Między tymi dwoma poglądami trudno o porozumienie, stąd cały proces robi wrażenie dziwnego obłędu, kręcenia się w kółko. Na tem tle wyrastają postacie, na które społeczeństwo polskie obojętnie spoglądać nie może. Pierwszorzędne umysły, jednostki, za których każdemu społeczeństwu, a zwłaszcza polskiemu zależeć musi. Ludzie o granitowych charakterach, wy-

Tatarzy dzisiejsi.

W jednem z pism niemieckich pojawiła się niedawno korespondencya z Krymu, opisująca tamtejsze stosunki z punktu widzenia interesów niemieckich, a głównie położeniu ekonomicznemu niemieckiemu kolonisty poświęcona. — Mimochodem tylko padło kilka drobnych uwag, które warto czytelnikowi polskiemu podać, bo odnoszą się do dawnych, bardzo dawnych naszych znajomych — do Tatarów ordy perekopskiej, do owych ordyńców, pohańców, bisurmanów, od których głośno w dziejach naszych już od schyłku rządów Kazimierza Jagiellończyka aż hen po wiek XVIII. Jeszcze w początkach XIX wieku odzywa się w poezyi naszej bezpośrednie niemal wspomnienie ostatniego najazdu tatarskiego w »Maryi« Malczewskiego, poety zrodzonego na wschodnich Rzeczypospolitej kresach.

Dziwne i bujne krzewiło się na tych kresach życie, pełne bohaterstwa, junactwa i fantazyi, nie znającej ryzów społecznego porządku. — Polski miecz szerzył granicę — polski je utrwalał lemiesz — wrzała nieustanna z pogaństwem walka, a w grozie wiecznego niebezpieczeństwa rosły ogromne fortuny »paniąt« ruskich, rodziły się indywidualności, na które dziś patrzymy z lękiem i podziwem. Rok w rok potrójnym szlakiem zalewały mnogie czambuły tatarskie obszar województw ruskich, sięgając plądrującemi zagonami nieraz i w głąb Małopolski właściwej. Na karkach tych lotnych rabusiów szczerbił się oręż słynnych naszych zagończyków, a jeśli kiedy zdołali na dłużej zapewnić spokój kresom, przekazywano w pieśniach ich pamięć i czyny, jak to np. »za pana Pretporica, spała od Tatar granica«. W walkach tych rosły takie legendarne postaci, jak pan Samuel Łaszcz, co to przed królem Władysławem IV zjawił się w forezyi, podbitej trzystu wyrokami banicyi i trzydziestu infamii. Słynny pogromca Tatarów, ale i swoim niesłychanie ciężki, umiał pan Łaszcz z prostego szaraczka zdobyć rozległą fortunę, pisał się strażnikiem koronnym i starostą owruckim — i po staremu trapił w lewo i prawo zajazdami kasztele pańskie i wioski szlacheckie. Ale dla Pana Boga był szczodry i serce miał w pobożności gorące, w popielcową środę wdziewał na gołe ciało pancerz nitowany, nie prędzej go zdejmując, aż w Wielki Piątek.

Niebezpieczeństwo tatarskie wisiało nad nami dławiącą grozą, którą odpierano szablą i podarkiem. Były chwile tak smutne, że podarki równały się haraczowi, a nawet han posłał polskiemu królowi kaftan hołdowniczy. Tę hańbę zmył król Jan III, który sławę swą w Polsce ufundował zwycięskiemi na Tatarów wyprawami. Z tych jedną z najgłośniejszych jest owa wyprawa, którą jeszcze hetmanem będąc podjął w półtrzecia tysiąca koni na 80-tysięczną ordę i w ciągu czterech dni przebył olbrzymią przestrzeń od Zamościa po Kałusz, zwiódł cztery zwycięskie bitwy i odbił kilkadziesiąt tysięcy jeńca, wleczonego w jasyr. Były to świetne zapowiedzi późniejszej błyskawicznej odsieczy wiedeńskiej, kiedy to król Jan z wojskiem swojem przebył przestrzeń, dzielącą go od granic morawskich do Wiednia szybciej, niż w roku 1866 wojska austryackie, spieszące kolejami na wojnę pruską.

Jakżeż odległe to czasy, kiedy rzeczywistością były tatarskie typy Sienkiewicza, kiedy murze beje, carzyki i gałgi, porzucali wędrowne ałusy i łotrzykując, łupiąc, ścinając i paląc, grasowali po kresach Polski, kładąc między nią a sobą pustynię Dzikich Pól.

Zdawałoby się, że w tej nieustannej walce, ciągnącej się przez stulecia nie było miejsca na stosunki pokojowe, na wzajemne przenikanie wpływów. A jednak wpływ kultury polskiej ważki był wówczas i dalekosiężny. — W XVII wieku panował język polski nietylko na dworze carów moskiewskich, ale i w ordzie krymskiej polski obyczaj i polska mowa zdobyły sobie prawo obywatelstwa. Nawzajem szło z Tatar wiele ku Polsce zwyczajów, choćby np. pobratymstwo lub podgalanie czupryn. Tatarskiem słowem jest zorganizowany przez nas Kozak i rozsławiony przez nas po świecie ułan.

Wraz z rozkładem Turcyi upadli Tatarzy. — Najpierw uwolniła ich Katarzyna od lenna tureckiego, a potem wcieliła do Rosyi. Okrutnie zmienili się dawni pohańcy. Dziś nie są to już owi junacy, co pół życia spędzali w siodle. Zasnęły fontanny Bakczysaraju, w gruzy rozpadły się pałace chanów, zniknęły wałęsające się po stepie ałusy, wymarli władni Giereje, a dawni murzowie przedzierzgnęli się w wielkich posiadaczy dóbr, dzierżawionych kolonistom niemieckim. I ordyńcy niższego rzędu znikli, przemieniając się w spokojnych, pracowitych chłopów. Skupiają się głównie po ubogich wioskach górskich, oddani hodowli owiec. W niże, po których ongi bujali, schodzą teraz jako robotnicy sezonowi, pracujący za marny pieniądz na niemieckich dzierżawach. Tylko nad morzem rozsiadły się bogatsze nieco osady tatarskie. Tu na »rosyjskiej Rivierze«, zasłynął ogromnie w swej sztuce biegły ogrodnik tatarski, posiadacz głośnych winnic i wielkich plantacyj tytoniu.

Rusyfikacya i tutaj zatruwała życie. Wielu Tatarów poszło pod jej naporem w drugiej połowie XIX wieku na dobrowolne wygnanie, a ci, co pozostali, zastygli w martwocie, w której — zda się — dogorzały resztki samowiedzy narodowej i dawnej tradycyi. Ale pod wpływem rewolucyi rosyjskiej, zazieleniły się uwiędłe pędy. Obudzili się Tatarzy. Już nie z kindżałem w zębach, z krzywą szablą w jednej, a z arkanem w drugiej ręce, rwali z kopyta na drobnych, szczeciniastych szkapach — już nie... Zmienili się, jak wszystko na świecie się zmienia. Ucywilizowali się. Zwołali wielki sejm kurultaj — i uroczyście ogłosili byt nowej niezawisłej republiki taurydzkiej, obejmującej Krym i dawne Dzikie Pola. Zaczęli organizować armię ku obronie swej ziemi. Sielankę popsuli bolszewicy, nie uznając samodzielności nowego państwa. Mieli w ręku flotę wojenną Czarnego Morza, mieli czerwoną gwardyę i mieli, mimo haseł wolności, zachłanność dawnych carów. W potopie krwi ugasili »powstanie« tatarskie. Prysł tragicznie sen o wolnem państwie, a najbliższe ocknienie przyniosło przybycie Niemców, którzy obiecują przywrócić tatarskie państwo.

Wszystko się zmieniło... Jak dalekie to czasy, gdy tworzyło się polskie hetmaństwo »pro defensione terrarum Russiae pro defensione Thartarorum«. — Dawnych przeciwników połączyła wspólna niedola i wspólny bat połączył. — Romantyka czasów minionych spłynęła bez śladu w rozwiei zdarzeń. Pozostał odarty pień, z którego topór nowych wypadków nowe wyciosywa kształty.

Zygmunt Tarliński.

łatkowo inteligencye, które nie liczą się z własnymi losami, oddają całą swą osobę, byle pchnąć budowę armii polskiej naprzód, w tem zrozumieniu, że wstępem do tworzenia polskiej państwowości jest własna polska armia.

Ludzie tego rodzaju, jak Zagórski, Gorecki, ks. Panaś, jak cały szereg tych szarych bohaterów dopiero w tym procesie wystąpili w należytem świetle, a społeczeństwo może być dumne, pewne swej przyszłości, gdy ich posiada.

Z drugiej strony nie może być obojętne na to, jaki spotka ich los; bo takich ludzi żadne społeczeństwo nie posiada zbyt dużo, a dla tworzącej się armii polskiej, dla pierwszych państwotwórczych poczynań są nieocenieni.

Nie naszą rzeczą dziś przewidywać, jaki wyrok zapadnie w tym procesie. Uświadomić sobie powinniśmy, że tam się rozstrzyga nie los tych jednostek, ale ustosunkowanie linii politycznej społeczeństwa do linii politycznej monarchii austro-węgierskiej.

Społeczeństwo powinno otaczać jak największą opieką podsądnych, musi starać się o to, aby się ani na chwilę nie przerwał kontakt wzajemny, ale zarazem musi z całym spokojem wyczekiwać końca tej tragedyi pomyłek i według niego unormować także część wytycznych swej polityki.

Śruba podatkowa w Niemczech.

U progu piątego roku wojny stanęliśmy już na tym punkcie, że coraz bardziej zaciera się w naszej świadomości sprawa dociekania przyczyn, które ją wywołały, a natomiast kwestya następstw zajmuje opinię publiczną w sposób coraz to natarczywszy. Pytanie, kto będzie ponosił koszta tej wojny i jak się je rozłoży, staje się o tyle aktualnym, o ile równocześnie toruje sobie drogę przekonanie, iż nie sposób likwidacyi rachunków wojennych odkładać na czasy dalsze, staczać je może na barki następnych pokoleń. Wprawdzie one, nie my, zgarną owoce tej wojny i spokojnie będą je spożywać, lecz już dziś wypadnie rozstrzygnąć niektóre najbardziej palące problemy tak, iżby i współcześni doznali pewnej, choć znikomej ulgi.

Dróg jest w tym kierunku wiele, ale wszystkie wiodą do jednego Rzymu — do kieszeni obywatelskiej. Sięga w nią państwo coraz głębiej, coraz energiczniej w miarę postępu wojny. Coraz powszechniej ustala się sąd, że wojna powinna żywić wojnę, że w imię zasady niemnożenia długów w nieskończoność należy ułatwić państwu podział zysków wojennych, zgarnianych przez społeczeństwo wogóle, a warstwę dostawców w szczególności. Zasadę tę — jak dotąd — wprowadziła w życie jedynie Anglia w sposób pomyślny, dzięki olbrzymim bogactwom swych poddanych. Ich potęga finansowa, rozwijająca się przez sto lat wyśmienitej konjunktury gospodarczej, oplatającej cały świat siecią subtelnych metod, drenujących wszelaki pieniądz w kasy londyńskie — wytrzyma z łatwością choćby i dokuczliwy upust złota na rzecz potrzeb państwowych.

Na drogę podobnej, choć ze względu na odmienność stosunków nie tak radykalnej polityki finansowej wkraczają i państwa środka, a w pierwszym rzędzie Niemcy, a wkraczają z zastanawiającą swobodą u tego narodu, który zawsze całą swą czynność naukową, moralną czy gospodarczą, liczył — na fenigi. Dziś nauczył się Niemiec żonglować miliardami. Dziesięć lat temu przewrócił się kanclerz, ks. Bülow, na podatkach w wysokości niespełna połowy miliarda, dziś sekretarz skarbu przychodzi przed parlament z żądaniem trzech miliardów nowych podatków, a odchodzi z czterema i jedną ćwiercią. Co za postęp, jaka odmiana! Sekretarz skarbu rozsnuł przędzę podatków pośrednich, konsumcyjnych, obciążających wszystkich pospołu. Parlament przyjął, lecz do danin, godzących w ogół dodał podatki, obciążające bogaczów. Sprawiedliwości społecznej staje się zadość w stosunku trzech do jednego. Trzy miliardy płaci ogół, jeden bogacze. Cztery miliardy z nawiązką uchwala się w jednym tygodniu.

Z podatków pośrednich podniesiono o jedną piątą dotychczasowej skali opłaty od trunków wyskokowych, lecz nie przepuszczono i napojom bezalkoholowym od wody sodowej począwszy po kawę i herbatę. Odrębne stanowisko zajmuje podatek od czystego spirytusu, gdyż handel nim ma się stać monopolem rządowym. Jest to pierwszy objaw tej tendencyi, którą przepowiadają ekonomiści, a która polega na tem, że z czasem państwo stanie się największym kupcem, by dochód z tego tak intratnego rzemiosła obrócić na rzecz potrzeb ogółu. Z kwestyą monopolu spirytusowego łączy się sprawa arcyciekawych na tem polu wynalazków, do których niebawem powrócimy.

Do kategoryi podatków pośrednich należy dalej bardzo wydatne podniesienie opłat pocztowych; dalej stempli od obrotu towarami, przyczem na obrót kosztownościami nałożono stempel do jednej dziesiątej ich wartości. Utrzymał się też omówiony poprzednio w „N. Ref.“ podatek giełdowy w stawkach trzydzieści razy wyższych, niż pokojowe. Podatek ten wynosi trzy od tysiąca, przyczem jednakże, w związku z obawą gry spekulacyjnej, upełnomocnił parlament Radę Związkową do podwyższenia lub obniżenia tego podatku o jeden od tysiąca, zależnie od natężenia obrotów giełdowych.

Podatki bezpośrednie odnoszą się do nadwyżki dochodowej, uzyskanej podczas wojny i do majątku. Uwzględniając zmniejszoną siłę nabywczą pieniądza, uwalnia się od zwyżki podatkowej dochody przedwojenne do 10 tysięcy marek i wzrost ich do 3 tysięcy mk. Do reszty nadwyżek stosuje się progresywną skalę podatkową dochodzącą do tego, że państwo bierze dla siebie trzy piąte największych zysków wojennych.

Danina majątkowa oszczędza majątki do 100 tysięcy marek, od najbliższych 200 tysięcy opłaca się jeden od tysiąca, od dalszych 300 tysięcy dwa, od następnych 500 tysięcy trzy, wreszcie od miliona cztery od tysiąca. Jestto więc podatek bardzo umiarkowany ze względu na to, by ułatwić zestawienie katastru majątkowego. Dopiero na tej podstawie przypuści się szturm generalny dla częściowego umorzenia ciężarów wojennych.

Rząd niemiecki, licząc się z tą ewentualnością, a chcąc zapobiedz przenoszeniu się wielkich majątków za granicę, celem uchylenia się od późniejszych podatków (Steuerflucht) przeprowadził zarazem ustawę przeciw tej nowej kategoryi dezerterów. Grozi im utrata obywatelstwa, więzienie do trzech miesięcy i grzywna do stu tysięcy marek. Lecz nie wiadomo co wybierze dezerter, czy obywatelstwo bez majątku, czy majątek bez obywatelstwa. Nieobecny zniesie bez znaczniejszego uszczerbku nawet dożywotnie więzienie i konfiskatę...

Na tych ustawach podatkowych nie wyczerpuje się wszakże ów osobliwy róg obfitości. Najbliższa przyszłość ma przynieść podatek mieszkaniowy, ustosunkowany wedle liczby zajętych ubikacyj. Wolność uzyskają tylko mieszkania jedno i dwu pokojowe. Przygotowuje się nadto podatek jeszcze jeden, który mocno naruszy średniowieczną nadbudowę współczesnych Niemiec. Jak wiadomo, istnieje tam stan uprzywilejowany, wolny od wszelkich podatków, t. zw. książęta, hrabiowie i baroni dawnej Rzeszy, ongi rody panujące dziś zmedyatyzowane. Jest tych rodów kilkaset; dotąd wolne były od wszelkich podatków, danin, stempli, opłat kolejowych i pocztowych. Do tych fortun ma się przystawić demokratyczną pompę podatkową. Walec wojenny zgniecie i te ostatnie strzępy średniowieczne.

Służebności rolne w Królestwie Polskiem.

Wobec rozpoczęcia prac ustawodawczych Rady Stanu, odezwały się z kół włościańskich głosy, domagające się zniesienia serwitutów, ciążących na gruntach dworskich. Rzecz to o tyle ciekawa i do myślenia dająca, że właśnie chata, a nie dwór, poruszyła tę bolączkę ustroju agrarnego Królestwa. Głosy chłopskie zaznaczają, że w dotychczasowych próbach rozwiązania służebności rolnych drogą wzajemnego porozumienia napotykali włościanie na utrudnienia, a nawet niechęć właścicieli ziemskich, ofiarujących grunta najgorsze lub nawet nieużytki, jako wykup służebności.

Trudno rozstrzygnąć, czy te zarzuty włościańskie są słuszne, ale faktem jest, stwierdzonym powszechnie, że chłopscy właściciele serwitutów nadużywali niejednokrotnie swego prawa wobec dworów, aby je zmusić do tem hojniejszego okupu. Faktem jest dalej, że z 670 tysięcy dziesięcin, o które od czasu uwłaszczenia wzrosła się własność chłopska, przeszło dwie trzecie, to jest blisko 500 tysięcy dziesięcin przypada na grunta, zyskane drogą wykupna serwitutów. Widać stąd, że właściciele obszarów dworskich nie lenili się w sprawie odkupu służebności, lecz, że nadmierne wymagania włościan utrudniały te transakcye, a nadto specyalna polityka rządu rosyjskiego te trudności mnożyła. Hurko wręcz się wyraził, że serwituty potrzebne są Rosyi, by niecić zarzewie niezgody między dworem a chatą.

Jak serwituty obciążyły gospodarstwa dworskie, tego dowodem kilka cyfr, wziętych z czasów przedwojennych. Tysiąc dziewięćset obszarów, obciążonych serwitutem, musiało chłopom dostarczać rocznie 102 tysiące pni drzewa budulcowego, około 550 tysięcy pni drobniejszych, 6 milionów fur drzewa opałowego, pół miliona wiązek chrustu. Jak opłakaną była w tych warunkach gospodarka leśna, łatwo sobie wyobrazić tembardziej, że chłop nieraz nie poprzestawał na uczwolonej granicy [illegible]. To też stan lasów Królestwa jest pożałowania godny z pewnością nie zajmuje — nie wliczając w to już szkód wojennych — piątej części obszaru Królestwa, jak to stwierdza oficyalna statystyka.

Jeszcze dotkliwszym ciężarem jest serwitut wypasania wszelkiego rodzaju bydła włościańskiego na pastwiskach, łąkach i ścierniskach dworskich. Dość powiedzieć, że rocznie wypasało się w ten sposób około pół miliona sztuk.

Najdotkliwszą stąd szkodą jest niemożliwość racyonalnej uprawy gruntu na ścierniskach, przez co nasze bogactwo narodowe rok rocznie ponosi znaczne straty.

Obok tych bezpośrednich szkód istnieje jeszcze mnóstwo pośrednich, moralnych, godzących w spokojny bieg życia społecznego, a przejawiających się ustawicznem rozjątrzeniem obu stron interesowanych. Płynął stąd przed wojną nieustanny ferment sporów i zawiści, które do wielkich rozmiarów doszły szczególniej w Siedleckiem i Lubelskiem, gdzie rząd prawdopodobnie specyalnie podjudzał chłopa-unitę.

Nie ulega wątpliwości, że sprawa regulacyi serwitutów będzie jednem z pierwszych zadań najbliższej reformy stosunków rolnych Królestwa.

Straż Kresowa do przemysłowców i handlowców.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Niejednokrotnie w komunikatach i listach zwracaliśmy się do społeczeństwa z prośbą o poparcie finansowe »Funduszu Kresowego«, wyjaśniając, jak liczne wydatki czekają Zarząd Główny Straży Kresowej przy organizowaniu pracy narodowej na wschodnich kresach. Odezwy nasze znalazły oddźwięk i zrozumienie w społeczeństwie; miarą tego są składane ofiary. Ofiary owe zbyt szczupłe jednak zgromadziły sumy, aby na nich można było oprzeć cały budżet »Straży Kresowej«. Zarząd Główny musiał pomyśleć o innych, bardziej stałych źródłach finansowych.

W porozumieniu ze Związkami ziemian opodatkowano ziemiaństwo zależnie od powiatu koroną, siedemdziesięcioma pięcioma halerzami, lub połową korony od morgi. W gub. lubelskiej podatki płyną dość regularnie i nie było do tej pory wypadku, aby się ktoś od nich uchylił. Rozpoczęło się także zbieranie owych podatków od ziemian z pow. Radomskiego Kieleckiego i Piotrkowskiego. Mamy nadzieję, że i w tych powiatach sprawa pójdzie pomyślnie.

Jednocześnie Zarząd Główny Straży Kresowej w porozumieniu z miarodajnemi sferami przemysłu i handlu zaproponował rozszerzenie akcyi podatkowej na przemysł i handel. Jako normę podatku przyjęto 50% od opłacanego rocznie patentu. W tym celu do szeregu firm przemysłowych rozesłano listy z propozycyą opodatkowania. Ponieważ nie posiadaliśmy dokładnego wykazu owych firm, nie do wszystkich więc przemysłowców owe listy dotarły. Brak zaś wykazu firm handlowych uniemożliwił zwrócenie się w formie listownej do p. handlowców. Wobec tego pozostała nam tylko droga publiczna i na niej zwracamy się do PP. Przemysłowców i Handlowców, ich centralnych i lokalnych związków zawodowych z prośbą o konkretne poparcie naszego projektu.

Wierzymy mocno, że w ślad za ziemiaństwem pójdą pp. Przemysłowcy i Kupiectwo i pośpieszą z ofiarnym groszem, żeby można było jeszcze silniej wzmóc pracę tak ważną dla rozwoju naszego narodu.

Pieniądze należy nadsyłać do Lub. Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, Lublin, Krakowskie Przedmieście 47, na rachunek »Funduszu Kresowego«.

Zarząd Główny Straży Kresowej.

Kronika.

Kraków, 18 lipca.

UPAŁY. Wczorajszy dzień przyniósł w dalszym ciągu szalony upał. Ludzie, znużeni gorącem, w dzień wychodzą tylko z musu. Dopiero koło godziny 6 wieczorem wylegają liczne rzesze Krakowian na planty i do parków, by odetchnąć świeżem powietrzem. Do późnej nocy widać spacerujących, a kawiarnie są przepełnione publicznością.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej z powodu zamierzonego wyjazdu ze Lwowa wstrzymuje audyencye i będzie przyjmował dopiero po 25 b. m.

PREZYDENT CENTRALI DLA GOSPODARCZEJ ODBUDOWY KRAJU, p. Herbst, przyjechał do Krakowa i będzie przyjmował interesentów dzisiaj i w piątek od godziny 11 do 1 w południe w „Krzysztoforach“.

KOMITET ŚCIŚLEJSZY ÓSMEJ POŻYCZKI WOJENNEJ odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem radcy namiestnictwa Kowalikowskiego. W obradach wzięli udział wszyscy członkowie komitetu. Na podstawie ogólnych danych, przedstawionych dotąd przez instytucye finansowe krakowskie, stwierdzono, że dotychczasowe subskrypcye w mieście i powiecie krakowskim wyniosły około 20 milionów koron, ponadto subskrybowano w ubezpieczeniach VIII pożyczki wojennej około 20 milionów koron. — Łączna więc suma dotychczasowych subskrypcyj wynosi około 40 milionów koron. Dalsze zgłoszenia są jeszcze zapowiedziane.

Reasumując rezultaty akcyi komitetu ściślejszego, przewodniczący wyraził podziękowanie członkom komitetu za bezinteresowną, wydatną propagandę pożyczki, której należy zawdzięczać ten nadspodziewany wynik subskrypcyj, osiągnięty wśród ogólnie odczuwanych ciężkich obecnych warunków.

PODROŻENIE KSIĄŻEK SZKOLNYCH. Rada Szkolna krajowa donosi, że na ostatniem jej posiedzeniu żywą dyskusyę wywołały żądania wydawców książek szkolnych, aby Rada szkolna krajowa zatwierdziła bardzo znaczną, przez petentów zaproponowaną zwyżkę cen książek szkolnych. Ten trudny problem rozpatrywano bardzo wszechstronnie. Jeżeli bowiem cena nowych książek musi stosować się do nowych cen wytwórczych, to książki już gotowe, wytworzone dawniej po cenach produkcyjnych niższych, nie powinny być sprzedawane po cenach podwyższonych, chyba co najwyżej możnaby uwzględnić tymczasową zniżkę wartości pieniądza. Obok praw czysto ekonomicznych wchodzą jednak w grę i interesy kulturalne, które niewątpliwie sprzeciwiają się podrożeniu książek; a nadto nie można pominąć i obawy przed lichwą, która i w tej gałęzi handlu zaczyna się przygotowywać przez chowanie i magazynowanie książek szkolnych, aby usunąwszy je z handlu wywoływać sztuczną, niczem nieuzasadnioną nadmierną zwyżkę i ułatwiać niebezpieczny, zwłaszcza dla klasy średniej wyzysk. Te i inne momenty rozpatrywano bardzo skrupulatnie a rezultatem obrad były uchwały następujące:

Rada szkolna krajowa przychyla się w zasadzie do żądania podwyższenia cen książek szkolnych. Specyalna komisya, wybrana na tem posiedzeniu otrzymuje pełnomocnictwo do konferowania z wydawcami i ustalenia cen poszczególnych książek po zasięgnięciu opinii Izb handlowych i zbadaniu, jakie podwyższenie cen książek szkolnych nastąpiło w innych krajach koronnych. Nadto uchwalono wnioski, zmierzające do tego, aby dzieciom rodziców niezamożnych (a więc tych, których dochody w czasie wojny się nie powiększyły) dostarczać jak największej ilości książek z bibliotek szkolnych lub umożliwić ich nabycie po cenach przedwojennych. Pomyślano też o ewentualnych środkach represyi przeciw lichwie książkowej.

KONKURS. Dyrekcya wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie ogłasza konkurs na posady trzech asystentów, a mianowicie: 1) do geometryi wykreślnej i rysunków geometrycznych; 2) do konstrukcyi budowniczych; 3) do technologii mechanicznej. Z każdą z tych posad łączy się remuneracya 1.200 K, względnie 1.400 K rocznie, oraz odpowiedni dodatek wojenny (972 K do 2.076 K). Podania, wystosowane do Rady szkolnej krajowej, przesłać należy na ręce dyrekcyi i zaopatrzyć w „curriculum vitae“, dalej w dowody zawodowego uzdolnienia, jak niemniej w dowód dokładnej znajomości języka polskiego. Kandydaci o studyach akademickich mają pierwszeństwo. Termin konkursu upływa z dniem 24 sierpnia 1918 roku.

RUCH PRZESYŁKOWY W CZASIE WOJNY. Piszą nam z miasta: Do szeregu plag wojennych, trapiących ludność cywilną przyczynia się niemało coraz większa dezorganizacya ruchu przesyłkowego kolejowego i pocztowego, tych tak ważnych sprężyn życia cywilizowanego. Listy polecone, nie mówiąc o zwykłych, przychodzą najczęściej ze znacznem opóźnieniem lub nie dochodzą wcale. Również telegramy, przesyłki pieniężne i towarowe giną w drodze niejednokrotnie. Dzieje się to w całym kraju. Ludność cywilna znosi i cierpi dopusty wojny, które coraz srożej jej dokuczają, chociaż Galicya od roku przestała być terenem operacyj. Na kolejach pasażerowie stłoczeni w pociągach, jak śledzie, ryzykują co najmniej zdrowie, bo brak wagonów, a liczba pociągów ograniczona, przesyłki kolejowe i pocztowe plądrowane i kradzione, giną nawet listy polecone i telegramy, brak personalu, bo nędza i głód, bo kontrola jest przy takich stosunkach niemożliwa.

Kufry, nadawane na kolejach przez pasażerów, zamykają ludzie na specyalne zamki, lutują, drutują, sznurują, polecają wreszcie św. Antoniemu, mimo to sprytny złodziej na kolei lub poczcie wyciągnie, co mu się tylko podoba, albo zabierze cały kufer. Reklamacye nic nie pomagają. W Niemczech poczty i koleje funkcyonują nienagannie. Wreszcie ten ciężko doświadczony atom cywilny widzi, że poza nieuniknionemi następstwami wojny, drożyzną i innemi brakami życia, lwią część bolączek i cierpień ponosi przez rozprzężenie pewnych organów administracyi publicznej. Rozprzężenie to dochodzi do zatrważających rozmiarów i wzmaga się w coraz szybszem tempie tak, że wprost hamuje warunki życia. Cierpliwa, wszystko znosząca ludność, ma prawo domagać się uporządkowania tego stanu rzeczy tam, gdzie nie bezpośrednio wojna, lecz tylko dezorganizacya i niedołęstwo paraliżują sprężyny życia cywilizowanego.

HISZPAŃSKA CHOROBA WŚRÓD PERSONALU TRAMWAJOWEGO. Jak się dowiadujemy z dyrekcyi tramwajów krakowskich, personal tramwajowy zapada od dłuższego czasu na hiszpańską chorobę. Wczoraj zachorowało na tę chorobę około 30 osób. Zważywszy, że już i tak szczupły jest personal tramwajowy, a nadto wobec epidemicznej choroby dyrekcya zmuszoną została do ograniczenia ilości kursujących wozów na niektórych liniach tramwajowych z tem zastrzeżeniem, że na liniach Rynek—Park dra Jordana, Rynek—Park Krakowski ilość kursujących wozów zostaje niezmieniona.

ZA DŁUGIE PRZYSTANKI NA III. MOŚCIE. Na krzyżownicy na trzecim moście z powodu częstego zamykania rampy, ruch tramwajowy ulega wielkiemu opóźnieniu. Często się zdarza, że po obydwóch stronach rampy gromadzi się po kilka wozów tramwajowych, czekających na przejazd. Rampa ta bardzo często jest niepotrzebnie zamykana, zwłaszcza wtedy, gdy maszyna, odwiózłszy wagony z węglem do gazowni, czeka na ich wyładowanie. Możeby zarząd ruchu na stacyi „Grzegórzki“ uregulował tę sprawę, tak ważną dla publiczności.

ŁAŹNIA LUDOWA przy ulicy Karmelickiej l. 40 otwarta będzie we czwartek po południu, w piątek i sobotę przez cały dzień.

ZE SPORTU. W sobotę 20 i w niedzielę 21 b. m. rozegra „Cracovia“ dwa matche footballowe z klubem sportowym „Wacker“ z Wiednia. „Wacker“ zajmuje w Wiedniu w mistrzowstwie wybitne stanowisko. Publiczności krakowskiej znany jest „Wacker“ z zeszłorocznego występu jesiennego. Pozostawił on wtedy znakomite wrażenie, nadzwyczajnie piękną i elegancką grę. — W drużynie „Wackera“ gra 8 internacyonalów, a Wiedeńczycy przyjadą do Krakowa w najlepszym składzie. W tym sezonie osiągnęli wybitne rezultaty, najznakomitszym jest nierozstrzygnięty 1 : 1 przeciw mistrzowi Węgier M. T. K. Początek matchu w sobotę o godzinie trzy kwadranse na szóstą, w niedzielę o godzinie 5 po południu.

ŚMIAŁE WŁAMANIA. Wczoraj po południu do mieszkania p. Heleny Binnenfeldowej, zamieszkałej przy ulicy Starowiślnej l. 40, włamał się 26-letni Jan Czarnuchowski. Włamywacz jednak nie miał szczęścia, gdyż złapała go na gorącym uczynku właścicielka mieszkania w chwili, gdy wychodził już ze spakowanemi rzeczami. Sprytny złodziej porzucił rzeczy i, zamknąwszy p. Binnenfeld w mieszkaniu, zbiegł. Na krzyk domowników przytrzymała go publiczność na ulicy i oddała policyi. Czarnuchowski jest poszukiwany przez policyę za liczne włamania i kradzieże.

P. Zofia Różańska doniosła do policyi, że włamali się do jej mieszkania przy ulicy Grabowskiego l. 10 dotąd niewyśledzeni złodzieje i skradli bieliznę i bижuteryę, wartości kilku tysięcy koron.

Do mieszkania Bartłomieja Siwka, zamieszkałego przy ulicy Matejki l. 10, włamali się dotąd niewyśledzeni sprawcy i skradli na jego szkodę i Adolfa Abenda, wspólnikatora, bieliznę, ubrania i buciki, wartości 8.000 K.

KRADZIEŻE KOLEJOWE. Wczoraj aresztowała policya krakowska na dworcu kolejowym w Krakowie 20-letniego Józefa Kwika i 21-letniego Józefa Wróbla za kradzieże rozmaitych przesyłek kolejowych z wagonów. Aresztowani byli robotnikami kolejowymi. Podczas rewizyi znaleziono u nich cały szereg rozmaitego towaru, przedewszystkiem jedwabne szale, sukna i batystową bieliznę.

Do policyi doniesiono, że p. Kazimierzowi Jarremu z wagonu sypialnego na przestrzeni między Rzeszowem a Dębicą skradziono walizę z rzeczami, wartości 5.000 K. Złodziej wszedł do przedziału przez okno i nim poszkodowany miał czas zerwać się z posłania, złodziej porwał walizkę i zbiegł po dachach wagonów do dalszych przedziałów.

NAPAD SZAŁU. Wczoraj rano patrol wojskowa zatrzymała przy ulicy Płaszowskiej Władysława Zatorskiego, który, wyrwawszy się z rąk żołnierzy, wbiegł do domu pod l. 12 i zabarykadował się. Żołnierze, chcąc dostać się do wnętrza, wyważyli drzwi i ujęli zbiega. Okazało się jednak, że był to człowiek, chory umysłowo. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza, gdzie dostał napadu szału.

Z KRONIKI PODGÓRSKIEJ. Wczoraj aresztował inspektor policyi Urban poszukiwanego od dłuższego czasu amatora cudzej własności, 22-letniego Jakóba Wojtę, który jeszcze w zimie skradł posłowi Markowi ubrania i złoty zegarek. W ostatnich czasach okradł on gospodarza w Zogórzanach, skąd uciekł do Podgórza i dostał się w ręce sprawiedliwości.

P. Marya Augustynowa doniosła do policyi podgórskiej, że 44-letni Jakób Blatt, otrzymawszy od niej na zakupno towaru 12.000 K, zakupił wprawdzie towaru za 10.000 K, z resztą todnak zbiegł. Blatta aresztowano. W śledztwie zeznał, że sprzeniewierzył 2.000 K, ale „musiał“, jak twierdzi, popełnić kradzież, gdyż nie miał z czego żyć.

Za niedozwolony wywóz kiełbasy aresztowano wczoraj 21-letniego Jakóba Kaufmanna, J. Brandsdorfera. Odebrano mu 28 kilogramów kiełbasy.

PROFANACYA CMENTARZA W PODGÓRZU. Od dłuższego czasu mieszkańcy ul. Cmentarnej w Podgórzu obserwowali młodych ludzi, którzy nocną porą wchodzili na stary cmentarz, położony przy ul. Cmentarnej. Doniesiono o tem do ekspozytury policyi w Podgórzu, która wczoraj nad ranem przeprowadziła obławę na tajemniczych gości cmentarnych. Otoczono cmentarz i zaczęto przeszukiwać groby, z których część była otwarta. Rezultat był nadspodziewany. Opryszki, widząc, że grozi im niebezpieczeństwo, uciekli przez wyłom w murze. Znaleziono jednak w jednym z grobowców murowanych cały skład skradzionych rzeczy, przeważnie zaś bieliznę, materye i ubrania. W drugim grobowcu urządzili sobie włamywacze mieszkanie. Wynieśli trumny i ułożyli je w sąsiednim, a właściwie wrzucili do pustego grobu.

Po przeszukaniu cmentarza, zdołano w zaułkach Podgórza aresztować kilka osób, podejrzanych o profanacyę cmentarza i popełnienie licznych kradzieży, między nimi 22-letniego Halitewa, 24-letniego Wilhelma Zarembę, 19-letniego Jana Rajczaka, 28-letniego Ludwika Wydrycha i 52-letnią Reginę Wiatrak. Tej samej nocy skradli oni rzeczy, wartości 10.000 K u p. Michnika. Dalsze śledztwo prowadzi się energicznie.

Zaznaczyć należy, że jest to cmentarz stary, na którym nie chowa się już zmarłych, utrzymywany przez obywateli Podgórza z wielkim pietyzmem. Zarząd miasta powinien ustanowić stróża cmentarnego, któryby uważał baczniej na ludzi, zwiedzających ten cmentarz, zwłaszcza porą nocną.

Z kraju.

SCHRONISKO POLSKIE NA BABIEJ GÓRZE zostało w bieżącym sezonie letnim po wojennej przerwie przez Towarzystwo Tatrzańskie otwarte i zagospodarowane. Turyści mogą się tam posilić nabiałem, herbatą, winem, bywa i chleb niekiedy. Ceny noclegu i posiłku są przystępne, a członkowie towarzystw turystycznych i wszelka ucząca się młodzież mają w nich opust. Dla udostępnienia góry i oszczędzenia kosztów podróży wozem, wyznaczył zarząd Towarzystwa Tatrzańskiego dokładnie czerwoną farbą ścieżkę od dworca w Suchej do kościoła w Zawoi, skąd różnemi drogami można na szczyt podążać. Szczegółowe informacye znajdują się w nowowydanym „Przewodniku po Beskidzie i Pieninach“ przez K. Sosnowskiego. Wycieczka wymaga najmniej dwa dni czasu; do najmilszych atoli rzeczy należy spędzenie w schronisku dni kilku, nawet kilkunastu, jak to często czynią niemieccy lub czescy turyści.

TARNÓW, 15 lipca. (Powiatowe zebranie organizacyjne polskiego Związku katolicko-ludowego).

Pod przewodnictwem p. L. Tyrki odbyło się w sali „Sokoła“ powiatowe zebranie organizacyjne polskiego Związku katolicko-ludowego. Referaty o potrzebie Związku katolicko-ludowego wygłosili: ks. dr Lubelski i poseł dr Matakiewicz, który złożył sprawozdanie z działalności poselskiej. W dyskusyi zabierali głos liczni mowcy, podnosząc różne braki, jak: brak nawozów, opału, obuwia, odzieży, powolną odbudowę zniszczonych naddunajeckich wiosek, wyzysk kupców, nierówne rozdzielenie kontyngentu na powiaty zboża i ziemniaków, małe ceny na produkty rolne i t. d. Po dyskusyi uchwalono rezolucye w sprawie przystąpienia do polskiego Związku katolicko-ludowego, zakończenia strasznej wojny, oraz wyrażenia papieżowi gorących podziękowań za starania o pokój. W dalszym ciągu zebrani uchwalili rezolucyę pod adresem Koła polskiego, by strzegło interesów narodu, nie dopuściło do podziału Galicyi, ujęło się za żądaniami nauczycielstwa ludowego, oraz postarało się o to, aby kraj, wobec zbliżającej się zimy, był zaopatrzony w ubranie, obuwie i opał. Wkońcu uchwalono posłowi drowi Matakiewiczowi votum zaufania i podziękowanie za dotychczasową pracę.

Wybory do zarządu powiatowego dały następujący wynik. Wybrani zostali pp.: poseł dr Matakiewicz, Korytowski z Uniszowej, Lamot z Koszyc Małych, Tyrka z Poręby Radlnej, ks. Rajczak z Jurkowa, Kurowski, Bobrowski i Żołądz z Tarnowa, Pikul z Bobrownik Wielkich, Wielgus z Lisiej Góry, Bogacz z Pawęzowa, Micek zet Szynwałdu, J. Żołądź z Jastrzębki Nowej, Ziewacz ze Szczepanowic, Laska z Nowodworza, Jasiak ze Skrzyszowa i Łabno z Zawady. Na posiedzeniu zarządu powiat. prezesem zarządu wybrano p. Tyrkę, wiceprezesami pp. Korytowskiego, ks. Rajczaka i ks. dra Lubelskiego, sekretarzem p. Żołądzia, a skarbnikiem p. Bobrowskiego, poczem omówiono program działania w powiecie.

ZJAZD DELEGATÓW POWIATOWYCH ZGROMADZEŃ NAUCZYCIELSKICH odbędzie się w niedzielę, dnia 21 b. m., we Lwowie o godzinie 10 rano w sali ratuszowej. Delegaci otrzymają karty uczestnictwa w lokalu „Ogniska“ nauczycielskiego, Lwów, gmach Skarbka, ulica Hetmańska I. piętro, w piątek i sobotę od godziny 6 wieczorem, w niedzielę od godziny 8 rano u wejścia do sali.

Z Królestwa Polskiego.

PUSTOSZENIE LASÓW W KRÓLESTWIE POLSKIEM. W Radzie Stanu dawał rząd polski odpowiedzi na interpelacye w sprawie planowego niesłychanego pustoszenia lasów w okupacyi niemieckiej, a przytem tak interpelant, jak prezydent ministrów, wspomnieli o świeżej transakcyi lasowej w okupacyi austryackiej. Jak się z autentycznego źródła dowiadujemy, odnosi się rzecz ostatnia do oferty, wniesionej do naczelnej komendy armii przez żydowsko-węgierskie firmy Standl et Cie i Klein et Cie i dotyczy sprzedaży 6.000 hektarów lasu. W ofercie postawiono żądanie, żeby transakcye przyszły do skutku z pominięciem rządu polskiego. Co jeszcze osobno na napiętnowanie zasługuje, to to, że tę ofertę wniósł adwokat Polak.

ZJAZD KSIĘGARZY POLSKICH. Z Warszawy piszą nam: Organizowany na d. 4 i 5 sierpnia r. b. zjazd księgarzy w Lublinie zapowiada się pod względem liczby uczestników bardzo dobrze. Osoby, mogące według regulaminu wziąć w Zjeździe udział, które dotychczas deklaracyi nie złożyły, proszone są o nadesłanie ich najpóźniej do dnia 15 b. m., komitet bowiem zawczasu musi wiedzieć, na ile osób wypadnie przygotować w Lublinie mieszkania. Protektorat nad zjazdem objął p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Ministerstwo reprezentowane będzie przez specyalnego delegata.

CZARNA GODZINA ŁAPOWNIKÓW. Pod tym tytułem pisze warszawski „Przegląd Polski: Ostatnimi czasy, jak już o tem donoszono w prasie, przybyła do Warszawy za interesami spora garść urzędników i wojskowych rosyjskich, którzy przed wojną zajmowali mniej lub więcej wybitne stanowiska w mieście lub na prowincyi. Przeważna większość tych egzotycznych już dziś dla nas gości przybyła przedewszystkiem celem odbioru sum pieniężnych, umieszczonych na hipotekach w mieście lub na

wał. Sumy te, których źródłem były oczywiście łapówki, umieszczali przezorni ich właściciele, jako fundusze swe na „czarną godzinę".

Taka „czarna godzina" właśnie obecnie nadeszła. Rewolucya nie tylko wysadziła b. działaczów z siodła, lecz przeważnie pozbawiła ich lekko zdobytych pieniędzy. Stąd też szczególnie uśmiechnęła się przezornym posiadaczom perspektywa odzyskania swoich oszczędności łapowniczych.

Z Teatru Nowości.

W najnowszym programie, którego premierę święcił pełnem powodzeniem Teatr Nowości — przeważa i silnie jest uwzględniany kabaret. — Królem wieczoru był Józef Urstein, zwany »Pikusiem«, który jednym zamachem pozyskał wszystkie sympatye doborowej publiczności. Z wybornych jego produkcyi wymienić przedewszystkiem należy owacyjnie przyjmowaną »Wiosnę« (którą mówi jako Urstein), a potem »Parodyę Wiosny« (którą wypowiada jako Pikuś), oraz »Nowy telefon« nagradzany huraganem oklasków. Nieoceniona Matylda S. Claire boso, w sandałkach i bajecznie kolorowo-papierowym kostyumie śpiewała najlepsze swe piosnki: »Ersatz« i »Doręczkarz«. — Wróblewski, świetny monologista uraczył publiczność wybornym obrazkiem »Letniky« Dygasińskiego. Pani Fijałkowska, primabalerina opery lwowskiej serdecznie przyjmowana odtańczyła znakomicie »matchicha« i mazurka. Z numerów varietowych podobała się szczególnie Oliska, oryginalna malarka piaskiem i Halborn ćwiczenia zręczności obręczami.

Świetny program rozpoczyna najlepsza w tym sezonie aktówka »Wykapany ojciec«, w której do łez rozśmiesza przepyszną grą swoją dyr. Pilarski, a dzielnie mu wtórują panie Zalewska i Kwiecińska, oraz pp. Didur i Ernest Pilarski, zapowiadający wybitny talent sceniczny. 8179

Dyskusya budżetowa w Izbie posłów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 18 lipca.

W Izbie posłów odbywało się wczoraj w dalszym ciągu pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego.

Pos. dr Waber polemizował z wywodami dra Ellenbogena i oświadczył, że odrzucenie budżetu przez socyalnych demokratów równa się odrzuceniu płac urzędniczych, zasiłków wojskowych, żołdu, nie oznacza zaś kresu wojnie. W kwestyi polskiej oświadczył mowca, że wśród stronnictw niemiecko-narodowych istnieje grupa, która nie może przemawiać za austro-polskiem rozwiązaniem. Nie jesteśmy — powiada mowca — aneksyonistami w tym kierunku, aby państwo polskie za wszelką cenę chcieć przyłączyć do Austryi. Żywimy jak największe obawy co do austro-polskiego rozwiązania. Z tego też powodu nie możemy i nie mogliśmy się zgodzić na żądania Koła polskiego i musieliśmy stanąć na rzeczowem stanowisku.

Wywody swoje zakończył mowca oświadczeniem, że poprawa stosunków w Austryi może nastąpić przez zgodne współdziałanie wszystkich narodów w ścisłym związku z sprzymierzonem państwem niemieckiem.

MOWA PREZESA KOŁA POLSKIEGO.

Dr Tertil oświadcza, że pierwsze słowa w tej Izbie, zwołanej wreszcie nie bez przyczynienia się Koła polskiego, poświęcone być muszą pokojowi, pokojowi ludów. Polacy oczekują tego pokoju i spełnienia życzeń, któremi jest przyszłość Polski. Chcą oni jednakże oprzeć pokój na sprawiedliwości, nie pragną jednak pokoju, który się tu głosi. Pragną oni pokoju, o który nie potrzeba dłużej walczyć.

Mowa prezydenta ministrów zapowiada wprawdzie pokój, ale równocześnie rzuca zarzewie w Izbę. Z powodu wczorajszej mowy prezydenta ministrów należy wyrazić jak najbardziej stanowcze ubolewanie i potępić ją.

Mowca zapytuje, odkąd to rzeczy tak stoją, aby w tej Izbie tuż przed pokojem można było proklamować podobny kurs. Mowa prezydenta ministrów nakłada ciężką odpowiedzialność na Niemców, którą ci z pewnością zrzucą na prezydenta ministrów. Jeżeli Polacy w pokoju widzą przyszłość Polski, to nie należy tego tak rozumieć, jakoby Koło polskie, polscy posłowie z Galicyi czy też ich przedstawicielstwo w delegacyach było uprawnione rozwiązać tak wielką świętą sprawę polską na własną rękę. Przemówi naród. To jest rzeczą zrozumiałą. Lecz — zapytuje mowca — czy dlatego mamy milczeć, gdy tu nastręcza się sposobność do mówienia. Jeżeli jest mowa o rozwiązaniu austro-polskiem, to naturalnie pod tem nie jest rozumiana aneksya. Słowa ministra spraw zagranicznych nie załatwiają naszej sprawy, lecz dotykają jej tylko ostrożnie a jednak jako pierwszy początek po tem, co się stało za Czernina, zdolne są uzasadnić nadzieje i nawiązać zaufanie. Mowca wskazuje, że w ostatnich dniach ze strony niemieckiej padły już słowa, stwierdzające, że hr. Czernin także dla interesów niemieckich był szkodnikiem. Może za kilka miesięcy dożyjemy tego, a dożyje tego także i prezydent ministrów, że ustali się przekonanie, że prezydent ministrów nie tylko dla Austryi i dla wszystkich ludów, ale także i dla Niemców był szkodnikiem.

Mowca wskazuje, jak w przeciwieństwie do Austryi, Węgry okazują ogromne zrozumienie dla dążeń polskich i dla sprawy polskiej.

W związku z tem wspomniał mowca o legionistach. Tam, gdzie Legiony oswobodziły monarchię od nieprzyjaciela, gdzie stały jako wał ochronny, w Marmaros Sziget, dzieją się rzeczy, w które trudno uwierzyć, a które będą poruszone w osobnej interpelacyi. Tym, którzy wypełniają tam swój obowiązek, krwią narodu i tym nieszczęśliwym, którzy błąd hr. Czernina odpokutowali aktem rozpaczy, z tego miejsca przesyłamy nasze najserdeczniejsze pozdrowienia (Oklaski na ławach polskich).

Mowca wskazuje dalej, że Koło polskie nie po raz pierwszy znajduje się w opozycyi. Już w maju 1916 r. rozpoczęło ono opozycyę i od tego czasu dwukrotnie głosowało za koniecznościami państwowemi i już po ciosie, zadanym przez hr. Czernina, w marcu br. po raz trzeci umożliwiło uchwalenie konieczności państwowych przez absentowanie się. Wówczas prezydent ministrów powiedział nam, że nam nigdy tego nie zapomni. Dziś my jesteśmy w tem smutnem położeniu, że nie możemy zapomnieć prezydentowi ministrów jego działalności.

Koło polskie przy każdej sposobności protestowało przeciw zamachom na parlamentaryzm i na Radzie ministrów znaleźli się odważni, którzy oświadczyli się przeciw rządom paragrafu 14. Dziś mówi się, że prezydent ministrów chciał ocalić parlament. Pismo odręczne cesarskie tylko formalnie załatwiło przesilenie i wyraźnie powiedziało o konieczności utworzenia większości. Nie można pisma tego w ten sposób tłómaczyć, jakoby prezydent ministrów, gdyby mu się nie udało utworzyć tej większości, miał Izbę do domu odesłać, lecz że Izba ma pozostać a ten, który wystosowanemu do niego żądaniu zadość nie uczynił, ma ustąpić. Do dnia 26 czerwca także i dr Seidler wyznawał zasadę, że jeżeli jeden naród oświadczy się przeciw rządowi, jak to uczynili Polacy jednomyślnie, prezydent ministrów ma zrozumieć ten głos. Dziś Polacy po raz wtóry się jawią i wyrażają jednogłośnie wotum nieufności, ale prezydent ministrów jest głuchy. Powiedział, że nie można rządzić przeciw Niemcom. Ale także i przeciw nam nie można rządzić — oświadcza mowca, — podobnie jak i przeciw innym narodom. Wczorajsza mowa prezydenta ministrów odosobniła go także nawet od Niemców. Ufamy w zdrowy polityczny zmysł Niemców i przekonani jesteśmy, że Niemcy sprawę tę spokojnie i rzeczowo osądzą.

Mowca wskazuje następnie na zawisłość rządu od wojskowości. Administracya cywilna przedstawia się wprost jako militaryzacya rady ministrów.

Dr Tertil omawiał następnie kwestye gospodarcze jakoto odbudowę, naprawianie szkód wojennych, zaniedbanie rolnictwa, przemysłu i kolejnictwa, szereg kwestyj społecznych, poczem przeszedł do omawiania zamierzonego podziału Galicyi. Galicya od setek lat była perłą korony polskiej i miałaby być wedle tego planu podzieloną w sposób, na który parlament nigdy się nie może zgodzić. Galicya jest unikatem w Austryi, nie została ujarzmioną, ale przypadła jej w drodze spadku. Uważaliśmy ją za rodzaj depozytu monarchii dla przyszłej Polski. W ten sposób pojmowaliśmy walkę o sprawę polską, w ten sposób pojmowaliśmy punkt wyjścia do rozwiązania austro-polskiego. Rozumieliśmy, że jeżeli przyjdzie do zawarcia pokoju, Galicya „in statu quo ante" będzie przyłączona do Polski. Tu jednakże próbowano jeden wielki błąd, popełniony przez hr. Czernina, zastąpić drugim. Kiedy prezydent ministrów podziękował Polakom i oświadczył, że nigdy im tego nie zapomni, w 24 godzin później albo może i przedtem podpisał tajny pakt. Po akcie państwowym z listopada roku 1916 podział kraju jest rzeczą wykluczoną, tak samo wobec zapewnień, że polityka cesarza Franciszka Józefa ma być kontynuowaną.

Jesteśmy naturalnie zawsze gotowi do rokowań z Ukraińcami, ale tylko na podstawie jedności kraju.

Prezydent ministrów swoją polityką nie zdołał utworzyć większości, a utworzył tylko większość, która mu nie ufa.

Wspomniawszy o konferencyi polsko-niemieckiej powiedział mowca: Polacy powołują się na uchwałę swego klubu, w której opowiedzieli się także stanowczo przeciw rządowi, który stracił zaufanie narodu polskiego. Nie można od nich wymagać, aby zarzucali jedynie możliwą formę parlamentarną.

Imieniem Koła polskiego oświadczył w końcu mowca, że zgodziło się ono najchętniej, aby najważniejsza sprawa, to jest prowizoryum budżetowe, stanęło jako punkt pierwszy na porządku obrad, lecz że swoje stanowisko merytoryczne uczyniło zawisłem od tego, jakie zaufanie będą żywili Polacy do rządu, który będzie w czasie głosowania u steru. (Oklaski na ławach polskich.)

DALSZE OŚWIADCZENIA.

Dr Offner wyraża życzenie, aby zawarto pokój porozumienia. Oświadcza, że stronnictwo jego nie żywi zaufania do prezydenta ministrów, ale mimo tego będzie głosować za koniecznościami państwowemi ze względu na państwo.

Pos. Stribrny omawia prześladowanie narodowości nieniemieckich na Węgrzech. Podkreśla, że za czesko-słowacką myślą dziś cały naród czeski występuje. Krytykuje traktat brzeski i wytyka, że zawiera się pokój bez zapytania parlamentu.

Pos. Conci przemawiał przeciw wykluczeniu parlamentu i przywilejowaniu Niemców przez rząd.

Pos. Subrt omawiał stosunki aprowizacyjne w Czechach.

Poseł Hartl oświadcza, że naród niemiecki nie podziela zdania, by z tymi, którzy zdradzili państwo i dynastyę, szukać należało porozumienia, że konieczną jest rzeczą pozyskać i słowiańskie narody dla państwa. Jeżeli naród czeski opuści swoich dotychczasowych przywódców i powoła w ich miejsce mężów zaufania, którzy obok wierności i miłości dla swego narodu, skłonni będą dać państwu to, co się państwu należy, to porozumienie będzie możliwe.

Poseł Malik oświadcza, że wszechniemieckie stronnictwo głosować będzie za budżetem i kredytami wojennymi, chociaż nie było nigdy za rozpoczęciem wojny. Jako właściwego sprawcę wojny wymienia mowca dra Kramarza. Ułaskawienie jego było ciężkim błędem. W końcu mowca powtarza zawarte w programie wszechniemieckim żądania: niemieckiego języka państwowego, wyodrębnienia Galicyi, oddzielenia Dalmacyi i zapewnia, że w razie utworzenia państwa południowo-słowiańskiego wszechniemcy dadzą szybką odpowiedź.

Potem przemawiali pp. Daszyński i Głąbiński. Obrady na tem przerwano. Następne posiedzenie dzisiaj.

MOWA POSŁA DASZYŃSKIEGO.

Poseł Daszyński oświadcza, że Austrya z powodu wadliwego przygotowania do wojny nie była należycie uzbrojoną i dla tego dostała się w zależność od Niemiec, których armia była należycie przygotowaną. Ta niesamodzielność daje się odczuwać w naszej całej polityce i w całem życiu gospodarczem. Dwie trzecie państwa tworzą nie Niemcy, którzy muszą w zależności od państwa niemieckiego widzieć nieszczęście narodowe, polityczne i gospodarcze. Nie można się więc dziwić, że w miarę zanikania samodzielności Austryi narody słowiańskie coraz większy okazywały niepokój a z chwilą, kiedy Austrya zaciągła się w rydwan Niemiec, beznadziejność narodów słowiańskich wzmogła się i stworzyła istotę sytuacyi w parlamencie.

Istnieje w państwie naród, który zdradza odmienne interesy i uczucia. Są nim Niemcy, — lecz nie reprezentują oni żadnej austryacko-politycznej myśli, lecz tylko myśl narodowo-niemiecką. Nie mogą oni tworzyć kitu, łączącego państwa, jak to twierdził prezydent ministrów. Tak zwani nieprzyjaciele państwa austryackiego Słowianie stanowią właściwie jedyną siłę, która może Austryę ocalić przed wzrastającą przemocą Niemiec, podczas gdy do podpór Tronu i do patryotów państwowych zaliczają się tylko Niemcy, patrzący na Berlin i niemiecką główną kwaterę. W Austryi pozostała tylko jeszcze austryacka dynastya i biurokracya.

Rolą historyczną biurokracyi w Austryi jest, że ona całą swoją sztukę państwową w wojnie wyczerpuje w pełnej nienawiści do parlamentu. Biurokracya wszystko pokrywa, pokrywa także wszystko prezydent ministrów, nawet czego pokrywać nie powinien. Nierozsądne praktykowanie cenzury, obłęd w wydawaniu zakazów stworzyły glebę, na której rodzą się bajki i pogłoski. W Austryi ściga się całe narody, występuje się przeciwko Słowianom południowym, Czechom i Polakom, ponieważ oni nie chcą być poddanymi Niemiec, a widzą bezsilność i brak godności rządu. Jako przedmiot prezydent ministrów jest tak małym, że właściwie raczej nad nim litować się należy, aniżeli na niego gniewać. Mowca nie może się gniewać, chciałby tylko zawołać: »Czyście Panowie widzieli już dziecko w tym wieku!?«

Mowca omawia następnie sprawy polityki zagranicznej. Traktaty brzesko-litewski i bukareszteński, ratyfikowane bez wiedzy i woli parlamentu, nie oznaczają końca wojny, lecz początek nowych niepokojów i zamieszek na całym wschodzie Europy. Mowca wskazuje na wytworzone stosunki w Rosyi i Ukrainie po traktacie pokojowym i oznacza śmierć hr. Mirbacha jako pierwszą rakietę, ostrzegającą całą Europę przed tem, co przyjdzie ze wschodu. Można szydzić z wojsk czesko-słowackich, można naśmiewać się i przeczyć, by groziło niebezpieczeństwo ze strony Japonii, lecz jest rzeczą pewną, że na wschodzie Europy gromadzą się chmury i nie można bez obawy myśleć o tem, że może raz jeszcze wystawieni będziemy na inwazyę, w ciągu której może przyjść do walki wszystkich przeciw wszystkim. Nie bez powodu unikano parlamentu austryackiego w chwili, kiedy traktat pokojowy nie był jeszcze ratyfikowany. Lecz nie uda się powstrzymać biegu koła dziejów!

Przechodząc do omówienia sprawy Polski, przypomina mowca, że w zrazu wśród ogólnego entuzyazmu ludności polskiej proklamowano rozwiązanie austro-polskie, obiecując koronacyę starego cesarza w Warszawie. Rok potem było to zbyt wielkim ciężarem dla słabych bark Austryi i zbyt uciążliwem dla dyplomacyi, nie znającej świata, a stojącej pod dyktatem Berlina. Potem wytworzono formułę: lepiej, jeżeli Polacy pozostaną zewnątrz. W Austryi urządzimy sobie życie bez współudziału Polaków.

Ale o tem się dziś już nie słyszy. Nie mówi się o rozwiązaniu austro-polskiem. Polacy nikomu się nie narzucali i nie uronią łzy za zaprzepaszczeniem rozwiązania austro-polskiego. Jaką formę otrzyma państwo polskie? O tem rozstrzygnie wola tego narodu i historya. Lecz Austrya, która jest za słabą, by dokonać rozwiązania sprawy, niech w przyszłości zaoszczędzi Polakom pustych obietnic, że wyswobodzi Polaków, gdyż Austrya sama nie jest swobodną.

Teraz powstała nowa moda, że zwie się Ukraińcami 30 milionów prawosławnych włościan. Tych jednak nie można uczynić podporą państwa katolickiego, a przecież trwa się przy tej myśli i konspiruje się z Ukraińcami. Ze Sewrjuka i innych młodzieńców czyni się potentatów, aby móc w zdziwiony świat wmówić, że trzeba podzielić Galicyę na rzecz Rady centralnej, z którą zawarto tajną umowę. Lecz naród ukraiński byłby szczęśliwy, gdyby pozbył się niemieckich żołnierzy, gdyby mu nie rabowano jego wieprzów i wołów. Ukraińcy popełnili ten sam błąd, jaki dziś popełniają jeszcze konserwatyści, którzy sądzą, że mogą przy pomocy rządu austryackiego dokonać wielkiego historycznego dzieła. Będą oni tak samo wyśmiani i doznają zawodu, jak każdy naród, który pokłada swoje nadzieje w biurokracyę austryacką. Lepiejby było, gdyby Ukraińcy wspólnie z wszystkimi narodami, nietylko Polakami, nie oglądając się na łaskę biurokracyi, walczyli o swoje nieprzedawnione prawa. Mowca i większa część narodu polskiego jest gotów przyznać Ukraińcom ich prawa narodowe w pełnej mierze (Śmiechy: sprzeciwy na ławach Ukraińców), lecz nie jest gotów popełnić jeszcze raz błędu, by dać wiarę obietnicom rządu austryackiego. Bankrut nie może niczego obiecywać, a rząd ten jest bankrutem. Jeżeli przyjdzie do zmiany stosunków w kierunku normalnego, lojalnego rozwoju, to trzeba kres położyć wojnie i gospodarce wojennej rządu austryackiego i zbrodniom, popełnianym dzień w dzień wobec kraju.

Wiceprezydent Jukel na podstawie stenograficznego protokółu przywołuje p. Daszyńskiego do porządku z powodu jego uwag, niedopuszczalnych wobec członków domu cesarskiego.

Prasa wiedeńska o mowie dra Tertila.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 lipca.

Tutejsze dzienniki podkreślają oświadczenie prezesa Koła, że przyrzeczenie ministerstwa spraw zagranicznych, iż sprawa polska załatwiona będzie przy uwzględnieniu życzeń ludności, wywołać może zaufanie Koła do kierownictwa spraw zagranicznych.

Akcya na rzecz funkcyonaryuszów państwowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 18 lipca.

W podkomitecie komisyi dla spraw funkcyonaryuszów państwowych, przedstawiciel ministerstwa skarbu oświadczył, że, pominąwszy jednorazowy dodatek w sierpniu b. r., rząd zamierza przyjść z pomocą w naturaliach po cenach przystępnych. Podkomitet sformułował wnioski, między tymi wniosek o podwyższenie dodatków drożyźnianych o 50 procent, o wliczenie wszystkim w czynnej służbie pozostającym funkcyonaryuszom lat wojennych przy wymiarze pensyi podwójnie, dalej wniosek, by dotychczasowe nadzwyczajne zasiłki w dotychczasowej wysokości cztery razy w roku były wypłacane, o ile nie przeprowadzoną będzie pomoc w naturze.

Wszystkie wnioski przyjęto.

Na dzisiejszem posiedzeniu podkomitetu minister skarbu zajmie wyraźne stanowisko rządu wobec tych wniosków.

W obronie ludności serbskiej.

(Telefonem.)

Wiedeń, 18 lipca.

Czesi i Słowianie południowi wnieśli zapytanie nagłe, w którem stwierdzają barbarzyńskie postępowanie władz bułgarskich przeciw ludności serbskiej. Władze bułgarskie dopuścić się miały nieanowicie aktów gwałtu, rabunku i zabójstw na ludności serbskiej. Interpelanci żądają od prezydenta ministrów, by zażądał od ministerstwa spraw zagranicznych ochrony ludności serbskiej przed podobnymi gwałtami.

Interpelanci zapytują dalej prezydenta ministrów, czy gotów jest za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych prosić o dopuszczenie austryackiej komisyi parlamentarnej do urzędowania na terytoryum bułgarskiem.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 18 lipca.

W ciągu dyskusyi nad reformą wyborczą prezydent ministrów dr Wekerle oświadczył, że jeżeli we wniosku co do przyznania prawa wyborczego ograniczył się do pewnych kategoryj kobiet, to czynił to dla tego, ponieważ nie jest przyjacielem zbyt pospiesznych inowacyj. Przy głosowaniu wniosek prezydenta ministrów w sprawie prawa wyborczego dla kobiet odrzucono. Taksamo odrzucono wszystkie w tej sprawie postawione wnioski.

„Tages Ztg." przeciw hr. Burianowi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 18 lipca.

„Tages Ztg." pisze:

To, co bar. Burian mówił o polityce zagranicznej, nie zawiera nic nowego, tak samo w tem że pragnie rozwiązanie sprawy polskiej w duchu austro-polskim połączyć z konferencyami o pogłębienie przymierza. Do tego zadania został on powołany i z tem poleceniem przybył on swego czasu do Berlina. Obecnie znów wyraźnie mówi o tem w swoim programie. Hr. Burian i koła, za nim stojące, niczego więc nowego się nie nauczyły.

Rokowania kadetów z Niemcami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 18 lipca.

Przedstawiciel „Svenska Dagbladet" donosi z Helsingforsu:

Wiadomości z Rosyi potwierdzają pogłoski o zmianie stosunków w kierownictwie partyi kadetów w duchu, przyjaznym Niemcom. Potwierdza się, że szereg przywódców kadetów udał się do Kijowa. Nie jest tajemnicą, że starają się nawiązać rokowania z tamtejszą naczelną komendą niemiecką, aby umożliwić współdziałanie mieszczańskich stronnictw rosyjskich z Niemcami. To kadeci uważają jako jedyne wyjście dla przywrócenia uporządkowania stosunków w Rosyi.

Rząd monarchiczny w Finlandyi.

(Telefonem)

Wiedeń, 18 lipca.

„Wiener Allg. Zeitung" donosi ze Sztokholmu:

Sejm fiński uchwalił większością 4 głosów przedłożenie rządowe, wprowadzające rząd monarchiczny w Finlandyi. Równocześnie postanowiono, że król może wypowiedzieć wojnę tylko za przyzwoleniem Sejmu fińskiego.

Komitet ratunkowy dla Rosyi.

(Telefonem)

Wiedeń, 18 lipca.

„Neues Wiener Abendblatt" donosi ze Sztokholmu:

Do Moskwy nadeszła wiadomość, że w Paryżu powstał tak zwany komitet ratunkowy dla Rosyi. Na jego czele stoi Kiereński. Komitet ten stanowić będzie rząd uboczny i będzie zabierał głos także w sprawach wojskowych.

Rokowania Finlandyi z Rosyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 18 lipca.

Jak z Helsingforsu donoszą, na propozycyę rządu finlandzkiego rokowania pokojowe z Rosyą rozpoczną się 21 b. m. w Rewlu.

Zniesienie narodowych ministerstw na Ukrainie

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Warszawa, 18 lipca.

Jak kijowskie dzienniki donoszą, ukraińska rada ministrów przyjęła ustawę znoszącą narodowe ministerstwa: polskie, rosyjskie i żydowskie. Po zniesieniu dział kultury przydzielono ministerstwu oświaty, inne zaś sprawy ministerstwu spraw wewnętrznych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 18 lipca.

OSTRZELIWANIE PARYŻA.

Paryż. (Havas). Dalekonośne działo niemieckie ostrzeliwało we wtorek w dalszym ciągu okolicę Paryża.

PROCES PRZECIW MALVY'EMU.

Paryż (Ag. Hav.) Przed najwyższym trybunałem rozpoczął się proces przeciwko byłemu ministrowi Malvy'emu.

PRASA AMERYKAŃSKA O MOWIE HR. HERTLINGA.

Amsterdam. »Times« donoszą z Nowego Jorku: Amerykańskie dzienniki oświadczają o mowie Hertlinga, że na jej podstawie jest zupełnie niemożliwą wymiana myśli.

KATASTROFA KRĄŻOWNIKA JAPOŃSKIEGO.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Tokio: Japoński krążownik pancerny »Kawachi« wyleciał w nocy z dnia 11 na 12 lipca w powietrze w zatoce Tokuyama. Powodem był wybuch na pokładzie okrętów. Krążownik zatonął w morzu. — Zginęło 500 ludzi.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Uczeń VII kl. realnej

specyalista matematyki, fizyki i geometryi wykreślnej, przyjmie lekcyę w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia pod „Celujący" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8091 1 3

Ekonom

młody, energiczny, z ukończoną niższą szkołą rolniczą, oraz z kilkuletnią samodzielną praktyką poszukuje posady zarządcy folwarku. Zgłoszenia pod „Rzutki" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8066 1 2

Przyjmuję

do roboty bociki z dostarczonego materyału lub z własnego, oraz ortopedyczne do aparatów. Wiadomość: Kraków, ul. Szlak 13, II p., F. Piekło. 8064

Buchalter i korespondent

lat 27, wolny od wojska, z ukończoną Akademią handlową (4-o-klasową) i odbytą praktyką poszukuje odpowiedniej posady, najchętniej w zarządzie dóbr, ewent. na prowincyi. Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem: Leopold Patasiński, Kraków, ul. Jagiellońska l. 11. 8067 1 2

Kamienicę II p.

8 pięknych mieszkań, 700 m² ogrodu, przy dobrej ulicy w Krakowie, sprzedam za 500.000 K. Dług 50.000 K. Zgłoszenia pod „W. Z." przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8055 1 3

Neceser

do sprzedania. E. Wesołowski, tapicer, ul. św. Jana 13. 8056 1 3

Nauki języka niemieckiego

i konwersacyi udziela inteligentna Niemka. Zgłoszenia pod „Język niemiecki" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 8079 1 2

Obrazy Popiela

do sprzedania. Wiadomość w hotelu przy ul. Floryańskiej l. 14, od godziny 5 do 7. 8069 1 3

Czas odnowić prenumeratę

Bluszcz. Tygodnik kobiecy kwartalnie K 12·—.
Mały Światek. Dwutygodnik dla dzieci, kwartalnie K 5·—.
Maski. Pismo literac., kwartalnie K 13·—.
Muchy. Tygodnik humorystyczny, kwart. K 10·—.
Rolnik. Tygodnik, półrocznie K 10·—.
Świat. Tygodnik, kwartalnie K 12·—.
Szczutek. Dwutygodnik humorystycz., kwart. K 3·60.
Tygodnik Illustrowany. Kwart. K 17·60.

Mody sezonowe.
Album Blanka z przes. K 2·—.
— Favorit „ K 2·—.
— też z modą dziecięcą i bielizną, z przes. K 2·—.
Mode für Alle z przes. K 5·30.

Księgarnia D. E. Friedleina, Kraków Rynek 17.
7310 4 5

Obiady

domowe, z 3 dań K 3·50. Ul. Gołębia l. 16, I p. W abonamencie opust. 7408 6 15

Buchalter-administrator

z długoletnią praktyką w rolnictwie, handlu i przemyśle, człowiek sumienny i energiczny, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Tadeusz" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 75?? 9 10

Duży

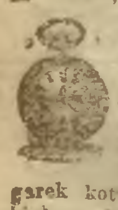
umeblowany pokój, z oświetleniem elektrycznem, do wynajęcia. Ul. Sobieskiego l. 10, II piętro. Oglądać można między g. 3 a 4. 7931 2 2

KRYNICA

„Sopliców" Pensyonat Dra E. Zarzyckiego otwarty od 15 maja. 5267 20 20

Zażądać

za darmo, ozdobnego katalogu z odbitkami zegarów, wyrobów złotych, srebrnych i muzycznych i t. d.



Jan Konrad c. i k. nadworn. dostawca, Brüx, Nr 1872 (Czechy). Niklowy lub stalowy zegarek kotwiczny 26, 28, 30 K, z białego metalu (srebra Gloria), złociety lub stalowy remont. o podwójnej kopercie 35, 40, 50, 60 K, skrzypce 22, 24, 26 K, harmonijki 26, 28 K i wyżej. Za każdy 3-letnie poręczenie. Wysyłka za zaliczką. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 1171 24 120

Krawcowa

dobrze szyjąca, potrzebna na 2 tygodnie do szycia w domu. Zgłoszenia: Bronisława Dreher, ul. 5 go Listopada l. 37, II p. 8082

Władam

językiem polskim i niemieckim. Obejmę posadę, jako towarzyszka do starszej pani, nawet chorej. Najchętniej do Królestwa Polskiego. Paryski salon mód, ul. Grodzka 8, dla „Ewy". 8078 1 4

Asystent farmacyi

przyjmie zastępstwo, ewentualnie stałą posadę. Zgłoszenia pod „Asystent", Niwiska, ad Kolbuszowa. 7250 1 5

Do sprzedania

zarzutka męska, jasna, prawie nie noszona, przedwojenny materyał. Ul. Floryańska l. 9, I p. of., od godz. 3—5 po poł. 8033

Sad 3-morgowy

do wydzierżawienia. Dwór w Grudny Dolnej, p. Siedliska-Bogusz, powiat Pilzno. 8072 1 3

2 wagony kapusty

kiszonej, do sprzedania. Wiadomość: Antoni Wójcik, Kraków, Sienna 6. 8084

Korespondentka

samodzielna, stenografująca po polsku i niemiecku, pisząca biegle na maszynie, ze znajomością buchalteryi, posiadająca dłuższą praktykę biurową, szuka posady zaraz. Zgłoszenia pod „Korespondentka" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8087 1 3

Kupię wózek

dziecięcy, nie zniszczony. H. W. Podgórze, ul. Romualda Traugutta 5. 8068 1 2

Do sprzedania

kamienica III-piętrowa, narożnia, wolna od podatku jeszcze 8 lata, dzielnica IV. Wiadomość w hotelu przy ul. Floryańskiej l. 14, od godz. 5 do 7. 8070 1 3

PANIENKA

inteligentna potrzebna do ekspedycyi w magazynie papierowym. Zgłoszenia między godziną 4—6 po południu, Sukiennice L. 20. 7777 5 5

Teren naftowy

w obszarze przeszło 100-morgowym na przedłużonej linii Potoka, z dobrem orzeczeniem geologa Zubera, z prawem posiadania na lat 87, jest do sprzedania. Zgłoszenia: Henryka Wróblowa, Kraków-Zwierzyniec, ul. Lelewela 12. 7621 2 3

Krem do golenia

tanio do nabycia hurtownie i częściowo w składzie towarów galanteryjnych M. Horowitza w Krakowie, ul. Dietlowska 46. 7938 2 4

Do sprzedania

w Krakowie, w obrębie plant i kolei, trzy realności z nowoczesnem urządzeniem w cenie: 320, 380 i 450 tysięcy koron. Położenie w najzdrowszych dzielnicach. Długi hipot.: 143, 210 i 238 tysięcy koron. Zgłoszenia do 25 b. m. pod „Lokacya kapitału" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 7733 4 4

Płacę

za stare lub połamane płyty gramof., czyli patheionowe 5 K za kg, ewent. wymieniam za 7 szt. starych jedną nową płytę wedle wyboru. Leopold Huttrer, Kraków, ul. Grodzka l. 43. 7699 7 15

Mężczyzna

w starszym wieku, były jeniec, rodem z Krakowa, powróciwszy do kraju, prosi o pracę, jako rachmistrz, pisarz, magazynier, w majątku ziemskim, fabryce lub zakładzie przemysłowo-handlowym — Zgłoszenia Lwów, ul. Kazimierzowska l. 23, drzwi Nr 18 dla S. T. 7671 3 0

MATERACE

otomany, meble, przyjmuje się do przerabiania i czyszczenia. Przyjmuje się roboty także z prowincyi. J. Łuszowicz, tapicer, ul. Floryańska l. 44 (tuż koło Bramy). 7497 7 15

Futra męskie i damskie

oraz galanterye przerabia się na najmodniejsze lub wykonuje nowe według najnowszej mody po cenach umiarkowanych. Wiadomość: Kraków, ul. Strzelecka l. 11, I piętro, drzwi na prawo. 7609 6 6

Kucharz

albo doskonała

kucharka

potrzebny zaraz, chociaż na krótko, do dworu. Odpis świadectw z warunkami: Zarząd dóbr hr. Szembeka, Poręba, p. Alwernia, Galicya. 7574 4 5

Wieczorny kurs maturyczny

dla ludzi w dzień zajętych, a chcących uzupełnić swe studya, otwiera się w sierpniu. — Wpisy: ul. Jabłonowskich 20, I p., na lewo, w godz. 6—7½. 7812 3 15

500 ławek

nowych, szkolnych, dwusiedzeniowych, z oparciami, do klas niższych i średnich, sprzeda fabryka mebli Stanisława Burzyńskiego, Kraków, ul. Długa 48. 8026 1 3



3879 31 37

Koncesyonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo Główne Biuro kupna i sprzedaży realności, will, folwarków, lasów

Jan Ropski

w Krakowie ul. Szewska l. 5

kupuje i sprzedaje realności, wille, dobra, lasy i. t. d. Adres dla telegramów: Ropski Kraków. Telefon Nr 2243. Biuro otwarte cały dzień od 8-mej rano do 8-mej wieczór. 6393 13 15

Zakład kąpielowy Busk w Polsce.

Sezon 1918 od 20 maja do 30 września.

Kąpiele siarczane.
„ błotne.
„ elektryczne.
„ słoneczne.
Wodolecznica.

Wspaniały park kuracyjny.
Wyborna (polska) kuchnia w zakładowej restauracyi.
Ceny przystępne.

3640 26 31

Codzień od 20 czerwca do 20 sierpnia koncert włościańskiej kapeli symfonicznej pod batutą Królewiaków, pp. Karola i Stanisława Namysłowskich. Na żądanie wysyła się prospekt bezpłatnie.

Inżynier elektromechanik

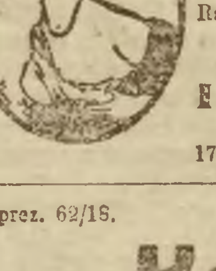
królewiak, z 8-letnią praktyką biurową, akwizycyjną i montażową, ostatnio zarządzający elektrownią i warsztatami mechanicznymi na Ukrainie, obeznany z budową i eksploatacyą elektrowni, dynamomaszyn, silników spalinowych i elektrycznych, z fabrykacyą akumulatorów różnych systemów, poszukuje posady szefa biura, zarządzającego elektrownią, kierownika przy budowie elektrowni lub w fabryce akumulatorów, albo innego odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia z podaniem wysokości wynagrodzenia, dla inżyniera R. Skalskiego, Lwów, Kopernika 13, pałac hr. Potockich, albo Ukraina, Antoniny gubernia wołyńska. 7630 2 2

HERBATON

przy badaniu przez c. k. urząd dla badania środków spożywczych został uznany za nieszkodliwy dla zdrowia i za znacznie lepszy od innych namiastek; wystarczy dać 2 łyżeczki do szklanki gotowanej wody, i zastąpi w zupełności najlepszą herbatę z rumem. Cena 1 litra z rumem 3 K 60 h, bez rumu 2 K 80 h. Flaszki proszę przynieść ze sobą. Na prowincyę wysyłam najmniej 150 litrów, gdyż mniejszych beczek nie mam. Przy zamówieniu proszę posłać zadatek lub beczkę.

KAZIMIERZ LUDWIŃSKI

6293 **fabryka cukierków i herbatonu** 18 20
Kraków, Bracka 5. — Sklep. — Filia: Karmelicka 13.



Niech każda pani czyta

mo bardzo zajmujące pouczenie o

nowoczesnem pielęgnowaniu biustu!

Rada, która okazała się dobrą, w razie wiotkości lub braku pełności.

Napisać z zaufaniem pod adresem

Ida Krause, Pressburg (Węgry), Schanzstrasse 2, Abt. 47.

172 **Nic to nie kosztuje!** 47 0

L. prez. 62/18. 7964 1 2

Konkurs.

Komenda powiatowa poszukuje sił biurowych a to:

1) Pomocniczej siły konceptowej;
Wymogi: ukończona szkoła średnia, biegłość w języku polskim i niemieckim.
2) Maszynisty (tki);
Wymogi: biegłość pisania na maszynie w języku polskim i niemieckim.
3) Pomocnika (cy) kancelaryjnego (ej);
Wymogi: rutyna w dziale protokołu i registratury, znajomość języka polskiego i niemieckiego.

Świadczenia ze strony Komendy powiatowej:
Ad 1) 300 koron miesięcznie,
Ad 2) i 3) 120 koron miesięcznie z prawem awansu po trzech miesiącach, oraz wikt za darmo w menaży oficerskiej.

Pomocnicza siła konceptowa ma prawo korzystania za zapłatą z oficerskiej menaży (5·05 K dziennie).

Wszystkie te trzy kategorye otrzymują wolne pomieszkanie (ad 1) osobny pokój, ad 2) i 3) wspólny pokój z drugim pracownikiem tej samej kategoryi), opał, światło, wolny przejazd koleją i opiekę szpitalną.

Reflektanci winni wnosić podania z podaniem wieku, religii, narodowości, oraz krótkiem curriculum vitae; fotografia pożądana.

C. i k. Komenda powiatowa w Lubartowie.

Lubartów, dnia 5 lipca 1918 roku.

Komendant powiatu:
Niklas.

Panna

uzdolniona w białem szyciu, poszukuje posady w lepszym domu, ewentualnie może się zająć jednem dzieckiem. Zgłoszenia pod „S. Z." do Biura J. Hopossa i Salomonowej w Krakowie. 7882 3 8

Fortepian

za 1600 K do sprzedania. Ul. Karmelicka 35, oficyna, I p., od godz. 12·30 do 3 po poł. 7913 3 3

Technik-rysownik

fachu budowlanego, z ukończoną wyższą szkołą przemysłową, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod „A. A. 32." 7900 3 3

260.000 K

do ulokowania częściowo na hipoteki. „Ekonomia", Kraków, ul. Batorego 25, II p. 7845 3 3

Krem liliowy na skórę Silva

Słoik szklany 80 h i 2·50 K
tubka 1 K i 1·20 K
84 45 0

Niezbędny dla pielęgnowania twarzy i rąk.

W aptekach, drogeryach i perfumeryach
Fabryka „Silva", Wiedeń, XVII

Sukienne portyery

prześcieradła, świecznik elektryczny, świeczniki ścienne i dwie chorągwie siedmiometrowe, nadeszły do sprzedaży. 8005 3 3

Hala Licytacyjna, ul. Bracka 6.

S. HAAS I T. SILBERBERG

Fabryka wyrobów betonowych i skład materyałów budowlanych

Kraków, ulica Karmelicka l. 29. — Telefon Nr 1254.

Polecają własnego wyrobu:

betonowe rynny, rury i szachty kanałowe, pierścienie studzienne, posadzki podłogowe, płyty chodnikowe, pokrywy na mury i ogrodzenia, cokoły, słupy i filary, krawężniki, kamienie graniczne i t. d.

Utrzymują na składzie: 8013 2 6

WSZELKIE MATERYAŁY BUDOWLANE.

Piękność jest szczęściem!

Przez wieloletnie badanie w dziedzinie pielęgnowania piękności udało się w końcu wynaleść zupełnie nowy sposób, aby wszelkie przykre nieczystości skóry, jak piegi, trądziki, pryszcze, zmarszczki, czerwoność nosa i twarzy usunąć niezawodnie w kilku dniach, a twarzy, nawet u starzejących się kobiet, nadać młodociano świeży, rumiany wygląd. Skutek jest zdumiewający, i tę receptę słynni lekarze uznali za wyśmienitą! Tysiące dobrowolnych listów z podziękowaniami! Chętnie każdemu po otrzymaniu marki na odpowiedź udzielam wyjaśnienia zupełnie zadarmo. Napisać zaraz pod adresem: **L. Becker, Wiedeń 56, Fach 19, Abt. 24.** 2435 25 52

Kursa maturyczne

gimn. i realne, dwuletni i jednoroczny na 2 stopniach zaczynają wykłady 16 sierpnia. 7668 2 3

Zgłoszenia do 1 sierpnia pisemne p. adr.: Tyrankiewicz, Grębów, Wesoła; od 1 sierpnia osobiste:
Kraków, ul. Karmelicka l. 56, II p., m. g. 6—8 wieczór.

L. 3441. 8071 1 3

Konkurs.

Magistrat król. woln. miasta Jaworowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **miejskiego lekarza weterynaryi.**

Posada nadaną będzie na razie prowizorycznie, a po roku zadowalniającej służby może nastąpić stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane należy wnieść do Prezydyum Magistratu najpóźniej do **31 lipca 1918** przy równoczesnem podaniu żądanych warunków i poborów.

Magistrat król. woln. miasta Jaworowa.

Jaworów, dnia 6 lipca 1918.

Burmistrz:
Lachowicz m. p.

Około 6—7000

próżnych flaszek

objętość: 3½ litra, **sprzeda** firma: **Sudik i Bedřich,** hurtowny handel win, **Praga, plac Karola.** 8041

TABARIN

uznany za najlepszą namiastkę tytoniu. Rozporządzeniem c. k. ministerstwa skarbu wszędzie dozwolony do sprzedaży. 120 paczek po 50 h 34 K, 600 paczek 160 K. Znakomita mieszanina papierosów 120 paczek 32 K, 500 papierosów z najlepszej namiastki 20 K. Wszystko opłatnie za zaliczką. 7865 3 11

Fabryka „Tabarin" H. Zelinka, Písek (Czechy).

Polecam większą ilość

ustnych harmonik

najlepszej marki, w cenie 40 do 120 K za tuzin, natychmiast do dostarczenia. Najmniejsza sprzedaż za 200 K. Przesyłka tylko za zaliczką. Przy zamówieniu należy przesłać połowę kwoty. Reszta za zaliczką. 7866 2 2

H. GUTTMANN, Wien I. Nibelungengasse 6.

SIGORIN

niszczy zdumiewająco szybko 7424 8 12

PLUSKWY

Flaszka na próbę 4 K, wielka flaszka 16 K, strzykawka 2 K.

Wszelkie zamówienia przesyłać wprost do

Apotheke „Zur Hoffnung" in Pécs Nr 27 (Węgry).

Wyłączna sprzedaż jest do oddania na poszczególne miasta.

Koncypient adw.

ze studyami, oraz siedmiomiesięczną praktyką sądową i adwokacką we Wiedniu, władający językiem polskim, niemieckim i trochę czeskim, szuka posady. Zgłoszenia pod 8138 przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8138 1 2

Przyjmę

chłopców

do praktyki. **Warsztat reparacyjny maszyn i narzędzi rolniczych.** Józef Graboś, ul. Kazimierza Wielkiego 91. 8085 1 2

Kupię dom

możliwie z ogrodem, w Wielkim Krakowie. Pośrednictwo dopuszczalne. Zgłoszenia list. pod Dom l. 53. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8093 1 3

Willa

z ogrodem, składająca się z 6 ubikacyj wraz z zabudowaniami gospodarskiemi w pięknej, zdrowej, górzystej okolicy zaraz do sprzedania. Wiadomość na miejscu: Bronisława Karabińska, Jeleśnia pod Żywcem. 8092 1 3

Technika wymowy

da się osiągnąć w zupełności na znanych **kursach leczenia błędów wymowy,** które trwają 5—6 tygodni dla młodzieży i starszych pod kierunkiem autora broszury: „Jąkalstwo i jego leczenie". Wiadomość w Księgarni Polskiej, Kraków, ul. Sławkowska 2. 8090

Dom Polski w Karlsbadzie

Drei Lilien

Pierwszorzędny Dom Polski, naprzeciw źródeł; zimna i ciepła woda w każdym pokoju. Ogrzewanie centralne. Kąpiele. Telefon 712. Cały rok otwarty. Dyr. Henryk Stoliński. Adres dla telegr.: „Dreililien".

8086 1 3

Ubranie męskie

na słuszny wzrost, z surowego jedwabiu i frak z kamizelką do sprzedania. Ul. Tarłowska 10, I p., na prawo, od g. 4—6. 7893 2 3

Kursa prawnicze „Jus"

Kraków Garbarska 6 „Jus"

wypróbowany system przygotowania

piśmiennego

do wszystkich egzaminów prawniczych. 7260 2 0

Pokój z utrzymaniem

dla jednej, lub dwóch osób, zaraz do wynajęcia. Ul. Smoleńsk l. 24, I p., na prawo. 7805 3 3

Różne meble

z powodu wyjazdu, do sprzedania. Skałka — klasztor OO. Paulinów, II p., Nr drzwi 10. 7918 3 3

Zdolny krawiec

poszukuje pracy we dworze na czas krótszy lub dłuższy. Zgłoszenia pod „Praca 200" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 7895 2 2

Maszynista

werkmistrz, monter z kilkunastoletnią praktyką, wolny od wojska, obznajomiony z budową, obsługą wszelkich, najnowszych systemów maszyn parowych, lokomobili, motorów, pomp i t. d., oraz elektromonter, poszukuje posady zaraz. **B. G.** poste restante **Rzochów.** 7919 3 3

Piękna willa

w Wielkim Krakowie, z ogrodem kwiatowym i owocowym, komfort I klasy, małe budynki gospodarcze do sprzedania, bez pośrednictwa. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „N. Reformy" pod **M. T. 100.** 7903 3 4

Ubranie żakietowe

szczupłe, przedwoj., zamienię na damskie lub na materye wełniane. Rewolwer kieszonk., kawę za mąkę, słoninę, cukier. Powiśle l. 4, II p., drzwi 15. 7921 2 2

Do sprzedania

2 łóżka żelazne, fotel rozkładany, materac sprężynowy, suknia gazowa na jedwabiu, materyał na otomanę. Ul. Zwierzyniecka l. 5, I p., drzwi na lewo, od godz. 11—5. 7906 2 2

Trzypiętrowa nowa kamienica

z wykwintnym komfortem, centr. opalana, gaz, elektryka, winda elektryczna, vacuum i t. d., w centrum miasta, zaraz do sprzedania. Potrzebna gotówka około 800.000 koron, reszta hipoteka. Wiadomość za pośrednictwem Cukierni Warszawskiej, Lwów, plac Bernardyński. 7924 2 2

Poszukujemy

kapitalistów do powiększenia przedsiębiorstwa przemysłowego, już w ruchu będącego i z zawartymi kontraktami dostaw. Odpowiednie i pewne zyski zapewnione. „Ekonomia", Kraków, ul. Batorego l. 25, II piętro. 8125 1 3

Dam 50 K

za wyszukanie 1 pokoju i kuchni lub pokoju z piecem kuchennym. Komfort nie wymagany. Zgłoszenia pod „Mieszkanie 50 K" przyjmuje Administracya „N. Reformy" 8083 1 2

Pożyczki

80.000, 50.000 i 20.000 K poszukuje się na hipoteki realności w Krakowie. Zgłoszenia pod „3 Hipoteki" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8124 1 3

Dyskretnie, szybko i tanio

przeprowadza wszelkie interesa handlowe, jak to: kupno i sprzedaż majątków ziemskich, kamienic, will lokaty kapitałów na hipoteki i t. p. Biuro „Ekonomia", Kraków, ulica Batorego 25, II piętro. 8123 1 4

Większa fabryka obuwia i garbarnia poszukuje zdolnej

korespondentki

ze znajomością języka polskiego i niemieckiego, stenografii, biegłego pisania na maszynie. Znajomość języka czeskiego pożądana, lecz niekonieczna. Objęcie posady natychmiastowe. Osobiste zgłoszenia: T. & A. Baťa, ul. Szewska l. 22, od godz. 11—12. 8089 1 2

Powozy

nowe, pokryte skórą, na oliwnych osiach, i używane, oraz wózki nowe na resorach, z budą i bez budy, do sprzedania u P. Bielaka w Podgórzu, ul. Kalwaryjska 76. 8037 2 3

Nowa, modna

suknia damska

na osobę średniego wzrostu i średniej tuszy, do sprzedania. Ulica Grodzka 42, III p., od godz. 11—12. 8019 2 2

Małżeństwo bezdzietne

na rządowem stanowisku, weźmie dziecko za swoje, najchętniej niemowlę, a może być i starsze do 6 lat. Większy kapitalik wymagany na przyszłość dla dziecka. Zgłoszenia pod „J. 18" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 7941 2 2

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Podgórzu poszukuje

sekretarza.

Wymagana matura gimnazyalna i kurs handlowy. Podania wnosić do Komitetu Tow. roln. w Krakowie plac Szczepański 8. 7936 3 6

Kupię

dwie maszyny do pisania, używane naczynie aluminiowe, kuchenne. Lassociński, Kraków, ul. Topolowa l. 15. 7935 3 3

Rutynowanej buchalterki

z korespondencyą polsko-niemiecką i stenografią poszukuje natychmiast Biuro techniczne M. Kanarek, Sp. z ogr. por., Kraków, ul. Szewska 9. 7932 3 3

Zdolnego optyka

do szlifowania szkieł, przyjmie firma: L. Tomaszkiewicz, Kraków, ul. Floryańska l. 2. Zgłoszenia pisemne lub ustne z podaniem warunków. 7952 3 3

Rutynowana bona

Niemka lub Polka potrzebna za dobrem wynagrodzeniem do 2-ga dzieci starszych zaraz i do pomocy w gospodarstwie. Zgłoszenia list. pod **Bona** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 7955 3 4

Do wynajęcia

mieszkanie umeblowane, składające się z 3—4 pokoi, 2 przedp., kuchni, z komfortem. Zgłoszenia tylko listownie pod **R. L. 10.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 7972 3 3

Pensyonat dla dzieci

Anny Gorzkowskiej w Poniczce ad Rabka, ma jeszcze kilka miejsc. 7954 3 5

Do sprzedania

harmonijka, warszawska, chromatyczna. Oglądać można u Bednarskiego, ul. Zwierzyniecka l. 18. 7969 3 3

Realność

słoneczną, nowoczesną, z ogrodem, ile możności z bramą wjazdową kupię zaraz. Zgłoszenia: St. Hapliński, ul. Tarłowska 10. 7898 2 2

Znajomość

w celu matrymonialnym pragnie nawiązać kawaler, brunet, Polak na stanowisku rządowem, obecnie w Królestwie Polskiem, z poborami 4000 K rocznie, właściciel realności z inteligentną panną lub wdową, mającą kapitał, najchętniej we formie folwarku. Pośrednictwo krewnych mile widziane. Zgłoszenia: „Ursus", hotel Wiktorya, Zamość (Król. Polskie). 7938 2 3

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.